

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 120— miesięcznie, z dwukrotną dostawą 150 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 150 Za granicą M. 200

Cena pojedynczego numeru południowego we Lwowie i na prowincji:

5 Mk.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia miejscowe (miastowe) za 1 wiersz (nonpareil) 5 Mk. „Nadesłane” i „Nekrologi” 15 Mk. za 1-szej kolumnie 30 Mk., przed kreską 40 Mk., po kresce i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia 2 Mk.

Ogłoszenia zamiatkowe (pożalowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 6 Mp. Nadesłane i nekrologi 15 Mk., na 1-szej kolumnie 60 Mk., przed kreską 40 Mk., po kresce i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Paski na kolosach tekstowych po cenie „Nadesłanego”.

Ogłoszenia: w porannym wydaniu o 50%, droższe.

Adres Redakcji, Admistracji i Biura: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rękopisy nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

Oryginalny sojusz.

Po zawarciu sojuszu polsko-francuskiego a ostatnio polsko-rumunskiego — przyszła kolej na sojusz od łamtych niewątpliwie oryginalniejszy... Polskiego Stronnictwa Ludowego ze Związkiem Odrodzenia Rosji. Wedle ostatnich wiadomości mianowicie, odbyło się w dniu 4. bm., spotkanie przedstawicieli obu tych ugrupowań, na którym obie strony zgodziły się, że „Jedynym pomiędzy obu narodami — polskim i rosyjskim — i podwalnią ich dobrych stosunków winno być szczere i całkowite uznanie niepodległości narodów, zamieszkałych pomiędzy Polską i Rosją, które bądź już zdobyły tę niepodległość, bądź też się jej domagają i o nią walczą. Obie strony postanowiły spotykać się częściej dla omawiania poruszonych sprawy i ustalenia programu wspólnej akcji, zmierzającej ku rozpowszechnieniu przyjętej zgodnie zasady”.

Spróbujmy podstawić pod te piękne hasła, cementujące nowy sojusz ludowcowo-rosyjski realne wartości, a czyniwszy to, zapytujemy, do czego sojusz ten zmierza?

Narody, zamieszkałe pomiędzy Polską i Rosją, posiadające względnie dążące w rozumieniu aliantów do niepodległości — to Ukraina, Białoruś, Litwa. Litwa niepodległość już posiada, pragnie ją tylko rozszerzyć na Wileńszczyznę. W dążeniu tem będzie w myśl „zgodnie przyjętej zasady” przez obu sojuszników poparta. Z Ukrainą jest sprawa trudniejsza. Zdaje się, że obie zaprzyjaźnione strony t. j. P. S. L. i Związek Odrodzenia Rosji nie mają jednak na myśli Ukrainy sowieckiej p. Rakowskiego, która już „niepodległością” się szczyci. Jej — zdaje się — popierać nie będą. Chodzi tu zatem albo o Ukrainę p. Petlury, albo p. Petruszewicza. Obaj ci bowiem panowie pragną i dążą do niepodległości Ukrainy. Ponieważ jednak p. prezydent Witos, wódz P. S. L. stoi — o ile nam wiadomo — na stanowisku przynależności Wschodniej Małopolski do Państwa Polskiego, przeto pretensje p. Petruszewicza będą prawdopodobnie przez obu sojuszników zignorowane. Chodzić zatem może w danym przypadku tylko o Simeona Wasiljewicza Petlurę.

A więc federacja.

Stawia się często prasie narodowej zarzut, że bez celowo atakuje „koncepty” federacyjne, gdyż zostały one faktycznie pogrzebane w klęskowej wyprawie kijowskiej, w nieudanej imprezie z Bałachowiczem i w eksperymencie środkowo-litewskim, przez samych zaś ich twórców zostały ostatecznie jako nierealne i szkodliwe zarzucone.

Ale „facta clamant”. Stronnictwo rządzące w państwie, ludowcy wskrzeszają na nowo program federacyjny. P. Dąbski, prezes P. S. L. publicznie głosi, że wizyta paryska p. Naczelnika Państwa skończyła się przyjęciem programu federacyjnego przez Francję, obecnie zaś stronnictwo jego porozumiewa się z kadetami i trudownikami na zasadach tegoż programu.

Jakież mogą być skutki tej wskrzeszonej propagandy bolszewickiej?

Na przyspieszenie zawarcia pokoju z Rosją i na ułożenie się pokojowych z nią stosunków dodatniego wpływu taka propaganda mieć nie może. Sowiety na tworzenie niepodległej Ukrainy Petlury, Białorusi Bałachowicza, takich „państw” zatem jakie zamierzają popierać P. S. L. i Związek Odrodzenia Rosji — nigdy się nie zgodzą. Wyrażnie sobie to zresztą zastrzegły w preliminariach, na skutek których rząd nasz musiał „internować” Petlurę i Bałachowicza. Jeśli zatem P. S. L. w związku z irredenta rosyjską pragnie prowadzić politykę odmienną, to pocóż siedzi w Rydze i dąży „usiłnie” do zawarcia pokoju p. Jan Dąbski, mandatarjusz P. S. L. A jeśli sowiety runą? Rosja „już trzejsza” — jakkolwiek byłaby — zaprotestuje sto kroć kategoryczniej jeszcze od sowietów przeciw rozczłonkowaniu swych ziem. Pp. trudownicy i kadeci obłudnie stojąc na gruncie federacyjnym — w rzeczy samej uważają go za — co najwyżej — etap w reaktywowaniu jednej, niepodzielnej... Czyż zresztą nie głoszą tego Piotrowego hasła ich koledzy w paryskiej konstytuancie? Czyż nie kopali oni właśnie do-

ków pod p. Naczelnikiem Państwem w czasie jego bytności w Paryżu u wpływowych osobistości i w części prasy francuskiej za jego program... federacyjny?

Zresztą w naszym własnym państwowym interesie nie leży rozczłonkowanie tej Rosji jętrzejszej przedewszystkiem ze względu na nasz front antyniemiecki, którego możemy skutecznie bronić tylko z Rosją nierozczłonkowaną. Ani niepodległa Ukraina, ani także Białoruś poważnej roli w akcji przeciw-niemieckiej odegrać nigdy nie będzie mogła.

A wreszcie czyż tyle nieudanych i tragicznych dla nas prób — niewykazało, że są one poprostu niewykonalne... Gdzie wreszcie, w jakiej formie i sile objawiła się wola tych jakichś narodów, o których mówią ludowcy z trudownikami — do niepodległości? Nikt jej nigdy i nigdzie nie widział, ani odczuł, a sztuczne jej fabrykowanie kosztowało Polskę tysiące żyć ludzkich i wyczerpało skarb nasz do cna.

Państwo nasze pragnie i potrzebuje gwałtownie pokoju. Tyle razy mówił o tem i za największą zasługę wobec państwa pocztuje sobie p. Witos swoją politykę pokojową. Jakiemż tedy czołem proklamują ludowcy na nowo program federacyjny, który zmuszałby Polskę do podjęcia nowej wojny? Czy wojna ta jest

potrzebna interesom i dążeniom chłopu polskiego, którego reprezentuje P. S. L.?

Maniacka polityka nowych chorążych federalizmu nie tylko prowokuje Rosję sowiecką, ale rozzuchwala także „internowanego” w Tarnowie Petlurę. Stwierdzić należy, że komedjancki ten watażka w ostatnich czasach nabiera coraz większego kurażu wojennego, z którym, aczkolwiek jest „internowany”, nie kryje się w oficjalnych wywiadach. Ostatnio uroczyście zadeklarował nową wyprawę wiosenną. Czyż mógłby to uczynić bez wiedzy i aprobaty Belwederu, bez pewności, że za jego oświadczeniem stoja konspiracyjne i niekonspiracyjne aljanse w rodzaju ludowcowo-trudowickiego?..

Ludowcy muszą się uważać za kapitalnie silne stronnictwo, skoro podejmują się tworzenia całych nowych państw. — Czy jednak nie byłaby stokrój owocniejsza praca ich nad uświadomieniem narodom włościanina polskiego, do czego przedewszystkiem zobowiązuje ich program?

Czy aby nie podejmują trudu, przerastającego ich siły i wielce niebezpiecznego?

Józef Rudnicki.

Przybycie pierwszego transportu emigrantów niemieckich na Śląsk

Bytom. (Tel. wł.) 10 marca. Wczoraj przybył pierwszy transport emigrantów niemieckich. Przy-

inowano go w cichości i rozlokowano na bocznych liniach.

„Niemcy stracą większą część Śląska niż przypuszczają”.

Bytom. (S. E. E.) Niemiecki min. spraw wewn. telefonuje do Katowic, że ponieważ Niemcy stracą prawdopodobnie większą część Śląska, niż przypu-

szczano, — prosi o delegowanie urzędników, celem omówienia losu urzędników górnośląskich.

Francuzi po prawej stronie Renu.

Moguncja. (Tel. wł.) 10 marca. Komendant armii francuskiej zajmującej miasta po prawej stronie Renu, wydał odezwę do ludności, nawołującą do spokoju — oraz szereg zarządzeń skierowanych przeciwko zaburzeniom jak strajki itp. Mają być wprowadzone urzędy i kontrola koalicyjna, paszporty mają być w

biurach koalicyjnych opieczętowane, ruch pociągów nocnych wstrzymany, z wyjątkiem pociągów na liniach międzynarodowych zaprowadzona cenzura poczt i telegrafu, oraz otworzona działalność urzędów celnych.

NA DOBIE

Dwa paski.

„...Wszystkiemu winier pasek. Gdyby ogół nie myślał o tem, że wszystko, co robimy musi nam przynieść zyski, to życie byłoby zupełnie znośne”.

„Należy tedy za każde, najmniejsze ciagnienie paska nakładać ogromne kary. Tępy rodzaj społeczeństwo”.

Siedzieli ich kilkero przy herbacie podwieczorkowej i wszystkie były tego samego zdania: paskarstwo winne temu, że życie, które mogłoby być zupełnie przyjemnem, jest walką o fant cukru, parę ziółek, kilo maki i tuszczu.

Z paskarstwa rozmowa zeszła na wiosenno-toaletowe tematy i utknęła na szewskiej mizerji.

„Oni tak drą, jakby z naszej własnej skóry chcieli robić buty” — zauważa głośno.

„A przecież można dostać i tańsze obuwie” — zabiera głos pani domu. — „Wiedzie, kupiłam sobie parę zupełnie porządných trzewików w... (temu miejscu towarzyszy jakaś apokaliptyczna kombinacja abecadłowa) — i zapłaciłam trzecią część tej ceny, jaką musiałabym dać w sklepie.”

Następnie pokaz owej dobroczynnie taniej pary bucików.

Ogólny zachwyt, podcieniowany zazdrością.

„Mogę i dla was, jeżeli chcecie kupić takie” — koi ową zazdrość gospodyni.

Tu podziękowania i powtórna obietnica pomocy w ugarniowaniu nóg na wiosnę. Rozmowa robi przeskok na płotki.

„Czemu nic nie mówisz? O czem tak myślisz?” — pada pytanie w stronę niewiasty, jakoby rozma-

rzanej wizją tanich bucików.

„Wiedzie, wpadłam na świetny pomysł: te trzewiki z... (apokalipsa) schowam, a jak obuwie będzie jeszcze droższe, to sprzedam je, dołożę coś do pieniędzy, które za nie dostanę i kupię sobie ostatni — powiadam wam — szewski szyk”.

Czy w tem miejscu ktoś złośliwy nie mógłby przypomnieć początku rozmowy, od słów: „wszystkiemu winien pasek” aż do zakończenia: „to uzdrowiłoby społeczeństwo”.

A może w złośliwości tej kryłaby się i głębsza nauka, może społeczeństwo przez to właśnie pasek popiera, że przeciwstawia mu się zbyt słabo w samem sobie, że pozwala przenikać zarazkom paskarskim własną wyobraźnię zbiorową. W ten sposób dzielimy się wszyscy na dwie grupy paskarzy: jedną praktykującą, a drugą złożoną z teoretyków rozpalaających się do paska w wyobraźni. I wprowadzie ta druga grupa paskarzy-marzycieli nie odważa się zazwyczaj przekroczyć progu, dzielącego paskarstwo fantastyczne od rzeczywistego, nie mniej przecież już samo istnienie czysto teoretycznego paska jest pewnego rodzaju uniewinnianiem paska realnego i tworzy w społeczeństwie grunt, na którym mimo wszelkich i ciężkich, a sztucznych zarzutów ta niewiasta, przez nikogo niby nie siana roślina, przecież wśród nas wstępuje i udaje się coraz niebezpieczniej.

Czy naprawdę jej coraz silniejszej kulturze nie jesteśmy winni — wszyscy?

Ja

Przegląd polityczny.

PRASA SOWIECKA O WIZYJCIE PARYSKIEJ.

Prasa bolszewicka zdradza wielkie zaniepokojenie z powodu rezultatów wizyty Naczelnika Państwa do Paryża. Podstawą dla wszystkich rozumowań prasy sowieckiej na ten temat jest twierdzenie, że Francja i Polska zawarły między sobą sojusz agresywny przeciwko Rosji sowieckiej. Sojusz ten określa prasa jako bardzo tajemniczy pod względem środków jakimi Francja i Polska mają zamiar operować, oraz nowych sojuszników, jakich zamierzała dla swej sprawy pozyskać. Mówi się również o tem, że Polska ma zamiar za pomocą tego sojuszu zalegalizować w Lidze Narodów swe zdobycze na wschodzie, pomimo sprzeciwu Anglii. Podkreśla się również agresywny charakter porozumienia Polski z Rumunją i w przeciwieństwie do tych rewolucji, zapewnia się czytelników o zupełnie pokojowych zamiarach sowieckiej Armenii i Azerbejdżanu wobec Gruzji. „Izwiestia” z dnia 18 bm. poświęcają długi artykuł podróży Naczelnika Państwa, powołując się na wiadomości, zaczerpnięte z „Poslednich Nowostiej”, korespondent których miał otrzymać zapewnienie ze strony polskiej w Paryżu, że prawie wszystkie posiedzenia odbyte przez marszałka Piłsudskiego i prezydenta ministrów Brianda ograniczały się tylko do omówienia i uchwalenia środków przeciwko niebezpieczeństwu sowieckiemu. (Orient).

SAPIEHA O KWESTJI ŻYDOWSKIEJ.

Żyd. biuro kor. donosi z Londynu: Podczas swego krótkiego pobytu w Londynie polski minister spraw zagranicznych ks. Sapieha przyjął delegację „Związku Żydów polskich w Wielkiej Brytanii”, składającą się z pp. L. Pilichowskiego, B. Nussbauma, E. Rosena i A. Wilnera. Delegaci poinformowali ks. Sapiehę, że nie tylko Żydzi polscy, zamieszkali za granicą, ale całe żydowstwo z wielkim zainteresowaniem i niepokojem śledzi rozwój kwestii żydowskiej w Polsce i że mają nadzieję, iż starania obecnego rządu dla wynalezienia sprawiedliwego rozwiązania, doprowadzą do zadowalających wyników. Ks. Sapieha odpowiedział, że rząd polski poświęca sprawie żydowskiej szczególną uwagę, że powołał specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli rządu i ludności żydowskiej. Rząd polski stoi na stanowisku, że ludność żydowska powinna wiedzieć, iż równe przywileje, do których ma prawo każdy obywatel, dane są ludności również żydowskiej i że rząd pragnie, by ludność ta czuła się zupełnie zadowolona w Polsce. Jednocześnie rząd polski wymaga od Żydów, by działali jak lojalni obywatele państwa polskiego. Żądania ludności żydowskiej o podwyższenie niedzielnego są rozpatrywane. Trudności położenia potęgują się wskutek masowego napływu emigrantów z Ukrainy i Rosji sowieckiej, którzy powiększają ciężary arowizacji kraju, wynikające z braku artykułów żywności.

Cała sytuacja byłaby znacznie ułatwiona, gdyby rządy zagraniczne chciały usunąć ciężkie ograniczenia, które są stosowane do przyszłych imigrantów, pragnących znaleźć lepsze warunki w krajach szczęśliwszych.

Ks. Sapieha wyraził nadzieję, że żydowstwo w całym świecie uzna trudności, napotymane przez rząd polski i pojmie, że rząd ten czyni wszystko dla rozwiązania skomplikowanych problemów.

KOMUNIZM WE FRANCJI.

W 2-ej sekcji Sekwany stanęło do wyborów 114.951 osób (zapisanych było 187.030). Chodziło tu o wybranie zastępców samego Milleranda i zmarłego Lauché'a. Wstrzymało się od głosowania 72.079 osób. Lista Bloku Narodowego otrzymała przeciętnie 46.993 głosy, w zestawieniu więc z rokiem 1919 straciła około 38.000 głosów! 2) socjalistów francuskich (tak zwanych renegatów) Dejeant'a i Jean Bona 20.473 gł. (na listę tę głosowali radykali, nienależący do Bloku). 3) socjalistów Meaurange'a i Meaurina 12.916 głosów i 4) komunistyczną Lorient'a i Souvarina — 32.875 głosów.

Lorient i Souvarine siedzą od roku w więzieniu za zamach stanu.

Oskarżenia zwrócili uwagę sądowi, że wszyscy ci, co oddali za nimi głosy, powinni stanąć przed sądem.

WŁOSCY NACJONALIŚCI PRZECIW KOMUNISTOM.

Sytuacja we Florencji znowu się zaostriżyła. Mimo tego, że spodziewano się polepszenia, gdyż część robotników powróciła do pracy. Ekstremiści jednak rozpoczęli gwałtowną agitację, która tym razem doprowadziła do starcia z wojskiem.

Na placu Mentana 800 komunistów zaatakowało grupę żołnierzy i karabinierów, którzy udawali się autami ciężarowymi na prowincję, aby tam pilnować porządku.

W odwet za to nacjonałści podpalił gmach „Giełdy pracy” i biura „Generalnej konfederacji pracy” we Florencji.

Mimo tych wrogich przeciw sobie wystąpień nacjonalistów i przedstawicieli włoskiego bolszewizmu, panuje ogólne przekonanie, że tak jedna, jak i druga strona pragnie spokoju.

Nacjonałści wydali oświadczenie, w którym ogłaszają, że jeżeli komuniści zaprzestaną swych ataków, to i oni nie będą przeciw nim czynnie występować.

W Scandicci, obok Florencji musiał rząd siłą za-

prowadzić spokój. W Muglia i Istria nacjonałści rozbili zgromadzenia socjalistyczne.

Wielka część prasy włoskiej w ten sposób oświeciła obecne wypadki, że komuniści, wobec swej wzrastającej niepopularności pragnęli agitacją pociągnąć za sobą masy, aby w ten sposób wywrzeć wpływ na rezultat kongresu w Livorno.

W Livorno kongres „Głównej Federacji pracy”, zdecydował, większością prawie miliona głosów, że odstąpi od amsterdamskiej międzynarodówki, lecz dopiero po wynikach kongresu, który ma się odbyć w Moskwie.

O ZACHODNIE GRANICE WĘGIER.

W ostatnich dniach rada ambasadorów powzięła ważną decyzję w sprawie kwestii zachodnich granic Węgier.

Jakiś czas temu zalecono Austrii i Węgrom, aby

Ruch narodowy w Egipcie.

Rząd angielski ocenił doniosłość narodowościowego, a wrogiego angielskiemu imperializmowi ruchu w Egipcie i postanowił wysłać na miejsce specjalną komisję pod kierownictwem lorda Milnera, sekretarza stanu dla spraw kolonialnych.

Milner w sprawozdaniu swym roztrząsa powody wrogiego Anglii ruchu w Egipcie i podaje konkluzję, do których doszedł po dokładnym przyjrzeniu się stosunkom kraju i zetknięciu się na licznych konferencjach z przedstawicielami mieszkańców Egiptu.

Jak tylko Milner wraz z misją swoją przybył do Egiptu, zorganizowano przeciw niemu bojkot, tak, że warunki w jakich znaleźli się oficjalni przedstawiciele Wielkiej Brytanii, były bardzo ciężkie i zdawało się, że wszelka praca na miejscu będzie niemożliwa. Po jakimś czasie udało się jednak lordowi Milner przełamać lody i nakłonić wybitne osobistości egipskie do wspólnego omawiania stosunku Egiptu do W. Brytanii.

Sąd, jaki na podstawie pobytu w Egipcie wyrobił sobie Milner i droga, którą radzi on obrać rządowi brytyjskiemu w celu ułożenia stosunków egipsko-angielskich, są szeroko rozwinięte w jego sprawozdaniu podanym przez rząd z końcem z. m. do publicznej wiadomości.

Sprawozdanie to porusza kwestję ogólnego nastroju w Egipcie. Cała ludność domaga się zupełnej niezawisłości, której zapoczątkowaniem powinno być obalenie zniechęcającego protektoratu angielskiego. Protektorat uważa bowiem ludność Egiptu za środek zastosowany specjalnie dla zupełnego wynarodowienia ludności egipskiej.

Ten wybuch rozgoryczenia wywołał powojenne stosunki. Nacjonałści egipscy mieli bardzo złe zdanie do rządu angielskiego, że po zawieszeniu broni nie pozwolił egipskim ministrom na przyjazd do Londynu, a w zamiar za to skazał na przymusowy pobyt w Londynie jednego z najważniejszych kierowników egipskiego nacjonalizmu Zaghlul paszę. Ludność z doja na dzień niechętniej patrzyła na wzrastającą liczbę angielskich urzędników i nie mogła pogodzić się z faktem trzymania kraju pod prawem wojennym.

Do tego trzeba dodać i to, że upadek Turcji dotknął ludność Egiptu w jej uczuciach religijnych, ponieważ przepelniał ją troska o los kalifatu.

Po stronie angielskiej piętrzyły się podczas wojny liczne trudności na polu administracji Egiptu. Wytrawni i znający stosunki urzędnicy poszli do armii, a zastąpili ich ludzie, którzy nie umieli liczyć się z uczuciami narodu i obrażali je niejednokrotnie. Wojna jako taka zmuszała ich do przeprowadzania ciężkich nieraz metod w stosunku do narodu, którego — jak pisze Milner w swym pełnym obiektywnego spokoju sprawozdaniu — „sympatie nie były wówczas po naszej stronie”.

Medzy stosunkami z przed wojny, a stosunkami powojennymi wytworzyła się przepaść nie do przebycia. Zawieszono działalność Zgromadzenia prawodawczego, ministrowie byli jedynie lałkami, a naprawdę rządził, opierając się na prawie wojennym, Wysoki komisarz a zarazem głównodowodzący angielskim siłami wojskowymi. Administracja angielska musiała walczyć z ogólną opozycją.

Rząd angielski przekonał się, że jeżeli ma się zaradzić złemu, to żadne połowiczne środki nie pomogą, sam dźwięk słowa „protektorat” rozdrażniał ludność, gdyż wobec powojennych warunków stał się dla niej symbolem niewolnictwa.

Milner w licznych naradach z wybitnymi Egipcjanami zgodził się z nimi, że jedynym rozwiązaniem kwestii, które zadawałyby obie strony, byłoby przyznanie niezawisłości Egiptowi i równoczesne związanie go traktatem z Anglią. Traktat ten byłby lepszą gwarancją dla rządu brytyjskiego, aniżeli zniechęcający przez ludność protektorat.

„Wielka Brytania dawno pragnęła uznać niezawisłość Egiptu” — pisze Milner, — lecz niewyrobienie społecznie i politycznie egipskiego narodu nie pozwalało na urzeczywistnienie tych planów.

Oprócz tego — a nym mówimy: „przede wszystkim” — trzeba bronić żywotnych interesów Anglii, którym oddanie władzy w nieodświadczone ręce, groziłoby ruiną.

Chodzi tu głównie o wielką komunikacyjną drogę imperialną, która w żadnym wypadku nie może być owdągnięta przez obcych. Następnie Egipt musi być z Anglią związany takim traktatem, który nie pozwoli

sprawę tę załatwić na drodze przyjaznego porozumienia.

Ażeby usunąć wszelką możliwość nowych zawiązań, rada ambasadorów postanowiła, że: zmiana granic ustanowionych traktatem jest niedopuszczalną i sprzeczną z wolą mocarstw Ententy.

Austria i Węgry będą więc mogły przeprowadzić jedynie drobne lokalne zmiany, jak np. uwzględnienie biegu jakiejś rzeczki, czy strumienia, pozostawienie całej prywatnej własności ziemskiej po jednej stronie strumyka itd.

Układy węgiersko-austriackie, mają więc na celu szczegółowe wytyczenie granic między terytoriami ustalonymi traktatem w Saint-Germain i Trianon.

Rządy austriacki i węgierski godząc się na prowadzenie układów pod tymi warunkami, zgadzają się tem samem na uchwały traktatów, przeciwko którym długi czas protestowały.

mu na prowadzenie polityki wrogiej potęgze brytyjskiego Imperjum.

Milner radzi, aby nowy rząd egipski w niezawisłym państwie był naprawdę tem, czem pod okupacją angielską był w teorii, to jest: rządem egipskim, złożonym z Egipcjan. W. Brytania powinna prowadzić wobec Egiptu politykę otwartą, gdyż jedynie w ten sposób zdola zdobyć zaufanie jego mieszkańców i uratować swoje interesy.

Sekretarz stanu dla spraw kolonialnych przypuszcza, że skoro cała odpowiedzialność państwowa spada na Egipcjan, to oni sami czując, że jeszcze do zadania nie dorosli, będą się starali wszystkimi siłami o zatrzymanie, na jakiś czas jeszcze, wewnętrznej administracji angielskiej. Taka atmosfera pełnej zaufania współpracy przyczyni się do trwałego ułożenia stosunków Anglii z Egiptem.

Misja angielska przekonała się, że niezawisłość Egiptu bynajmniej nie stanie na przeszkodzie interesom W. Brytanii, przeciwnie: jeżeli rząd angielski zdola zdobyć zaufanie ludności, to będzie ona żyła wzdzie czność za przyznanie jej odczytanie niezależnego bytu państwowego i będzie uważała, że pilnowanie interesów W. Brytanii w Egipcie jest wypełnianiem długiej wdzięczności.

Milner nawołuje rząd angielski, aby jaknajprędzej przystąpił do rokowań z rządem egipskim i do zawarcia traktatu, gdyż przez zwlekac może Anglija stracić dogodny moment.

Zaghlul Pasza w rozmowie z Milnerem oświadczył, że chciałby pomóc do wytworzenia atmosfery przychylnej dla układów z Anglią, lecz dążenia jego będą się rozbiły o to, że nie będzie mógł narodowi egipskiemu dać żadnych obietnic, co do konkretnych propozycji angielskich, a przede wszystkim nie będzie go mógł zapewnić, czy Anglija wyrzekła się zupełnie protektoratu.

Ogół narodu egipskiego przyjął sprawozdanie misji Milnera przychylnie, zachodzi jednak pytanie, jak sprawę tę rozwiąże rząd W. Brytanii. Co do tego nie tylko w Egipcie, ale i w Anglii panuje pewne zaniepokojenie. „Timesy” np. nawołują Lloyd George'a do jaknajszybszego ogłoszenia swej decyzji, jeżeli będzie ona zgodna z duchem sprawozdania Milnera. Przewlekanie będzie niezręcznością, gdyż osłabiłoby przyznanie Egiptu. Jeżeli zaś Lloyd George ma dać odpowiedź odmowną, to lepiej, aby naród angielski był jak najprędzej przygotowany na konsekwencje tej odmowy.

Ze sąd Milnera w sprawie egipskiej nie przypała całej Anglii do gustu, dowodzi chociażby ten jeden fakt, że lord Churchill, na oficjalnym pożegnaniu urzędowym dla wice-króla Indji lorda Reading, wygłosił mowę, w której dobitnie podkreślił, że Egipt jest częścią składową imperjum W. Brytanii. Zdanie to wywołało w Egipcie silne wzburzenie, które odbiło się echem w prasie angielskiej, gdyż różne zrzeczenia nacjonalistyczne (a cały Egipt jest nacjonalistyczny) przesłały do gazet londyńskich protesty przeciw takiemu stawianiu kwestii.

Ostatnie dzienniki angielskie donoszą, że Churchill uda się w najbliższym czasie do Egiptu w celu rozwikłania sprawy egipskiej.

Spotka się on tam także z wysłannikami nowego rządu perskiego. „Timesy” piszą, że munał już czas wojny, a tem samem można iść za głosem prawdy i szczerości. To uratuje prestige brytyjskie i nie pozwoli całemu światu na oglądanie luk w kolonialnej polityce W. Brytanii.

Co przyniesie egipska konferencja, dowiemy się w niedługim czasie. Co do Persji, to zapewne chodzi Churchillowi o umowę persko-angielską.

Prasa angielska podkreśla fakt, że podczas gdy rząd prowadzi ciągle wahające się portraktacje z Krasnym o bezwartościowe papiery, to TENERAN zażądał od Anglii spotkania się na neutralnym gruncie, gdzie obie strony będą mogły przekonać się o swych do brych chęciach i jeżeli dobre chęci naprawdę istnieją, to będzie można użyć się.

A co do Egiptu, zważywszy, że Churchill ostro skrytykował sprawozdanie Milnera, za zbyt ustepliwe stanowisko wobec ruchu egipskiego jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy jego pojawienie się w Egipcie nie będzie oliwą podsycającą ogień.

Nacisk w kierunku federacji z Litwą kowieńską i Wilnem.

Warszawa. (E. E.) „Przegląd Wieczorny” notuje pogłoskę, krążącą w kuloarach sejmowych, jakoby z pewnych stron wywierało się na Polskę nacisk w kierunku skłócenia jej do zawarcia unii federacyjnej z Litwą Kowieńską i z Wilnem.

Warszawa. (EE) Na wczorajszym posiedzeniu ko-

misji zagranicznej stwierdzono, że Sejm oraz Rząd nie zgadzają się na rozwiązanie sprawy Wileńszczyzny arbitrażem. Polska nie uchyli się od rokowań z Litwą kowieńską, Wileńszczyzna wszelako winna wypowiedzieć się w swym losie.

Niemcy ofiarowują Litwie Kłajpedę.

Gdańsk. (PAT.) Z Kłajpedy donoszą: Litewski dziennik „Elta” pisze: Niemieccy niezawisli socjaliści z obszaru Kłajpedy wystosowali do litewskiego przedstawiciela wojskowego w Kłajpedzie pismo z tem, że ludność obszaru Kłajpedy wyraża życzenie wcielenia wspomnianego obszaru do Litwy. Pismo zaznacza, że Niemcy na podstawie traktatu pokojowego

wyrzekli się prawa do tego kraju, który z drugiej strony jest za mały, aby się samodzielnie utrzymać. Ludność Kłajpedy zwraca się zarówno do gubernatora francuskiego jak i do komisarza cywilnego z prośbą o poczynienie kroków, celem wcielenia tego obszaru do Litwy.

Podpisanie traktatu ryskiego w tych dniach.

Ryga. (S. E. E.) Praca komisji redakcyjnej w Rydze skończy się w bieżącym tygodniu. Podpisanie traktatu pokojowego nastąpi prawdopodobnie w tych dniach. Pogłoski o nowych trudnościach, wpływających na przebieg rokowań, są nieprawdziwe.

Ryga. (EE) Komisja redakcyjna przyjęła artykuł o amnestji wzajemnej. Dalej debatowała nad zwrotem mienia kulturalnego. Bolszewicy wzbraniają się wy-

dać plany fortec, powołując się na tajemnice wojskowe. Odmawiają także wydania archiwów, dotyczących walk polsko-rosyjskich. Polacy z trudnością przeprowadzili oddanie archiwów dotyczących powstań. Sprawę wydania zabytków wielkich muzeów bolszewicy proponują przekazać arbitrażowi międzynarodowemu w każdym poszczególnym wypadku.

Powstanie antysowieckie.

Sztokholm. (PAT.) Wiadomość o zajęciu Krasnej Górki przez wojska rewolucyjne, nie potwierdza się. Natomiast nadeszły nowe szczegóły o ostrzeliwaniu Petersburga przez forty kronsztadzkie. Po odrzuceniu ultimatum, rozpoczął Kronstad ogień wczoraj po południu o godz. 4'15. Ostrzeliwanie trwało do północy, a rozpoczęło się ponownie o godz. 6 rano. Baterie nadbrzeżne odpowiadały. Sytuacja była zawiłana, ponieważ kilka fortów w okolicy Kronstadu pozostało w rękach bolszewickich. Na ulicach Petersburga mają się rozgrywać walki. Wskazują na to, że proklamacje kronsztadzkie nie są więcej podpisywane przez gen. Kozłowskiego. Ruch pociągów między Petersburgiem a Moskwą odbywa się dalej.

Berlin. (PAT.) „Berl. Tageblatt” z Kopenhagi: W Teriokach zauważono dwa pożary: W Systerbek i w Kronsztadzie. Między stacjami iskrowemi w Kronsztadzie i Moskwie toczy się gwałtowna polemika, nie ograniczająca się już do wystąpienia przeciwko doniesieniom wysyłanym z twierdzy, lecz uprawiająca bezpośrednią propagandę.

Gdańsk. (PAT.) Nadeszły tu wiadomości via Kopenhaga, że w guberni pskowskiej wybuchło powstanie, które ogarnęło 4 powiaty. Utworzył się komitet rewolucyjny. Władze sowieckie ratowały się częściowo ucieczką, częściowo zostały przez powstańców uwięzione.

Helsingfors. (E. E.) Armia sowiecka cofa się na Gieczyn, dokąd przybył Trocki i objął naczelne dowództwo. W Kronsztadzie wysłało depezę, w której zapewnia, że doprowadzi powstanie do pomyślnego wyniku, jeśli tylko powstańcy otrzymają bezzwłocznie żywność.

Parvz. (EE) Rosjanie, przebywający na ziemi francuskiej, organizują energicznie pomoc aprowizacyjną dla powstańców kronsztadzkich.

Helsingfors. (EE) Robotnicy petersburscy ostrzelali z armat dostarczonych im przez powstańców oddziały bolszewickie.

Helsingfors. (EE) Oddziały bolszewickie zajęły Psków. Petropawłowska forteca w Petersburgu znajduje się w ręku powstańców. Kronstad bombarduje Petersburg—miasto. Armia powstańcza ma liczyć 37 tysięcy ludzi.

Strajku rolnego nie będzie.

Warszawa. (S. E. E.) Konferencje Związku Ziemian ze Związkiem Pracowników Rolnych pod prze-

wodnictwem min. spraw wewn., mają przebieg pomyślny. Groźba strajku minęła.

Przed nowymi rokowaniami z Niemcami?

Berlin. (PAT.) Wolff. „East Europe” donosi z Paryża, że mimo zerwania rokowań londyńskich rozpo-

cznie się konferencja rzeczoznawców finansowych w Brukseli najdalej w 14 dniach.

Walka o Śląsk.

Londyn. (EE) „Daily Chronicle” wyraża nadzieję, że sprzymierzeni nie będą dłużej tolerować nacisku niemieckiego na G. Śląsk, który prawdopodobnie przypadnie Polsce.

Opole. (S. E. E.) Konsulat gen. polski wręczył komisji międzysojuszniczej protest przeciw koncentracji wojsk niemieckich, zaprzeczając równocześnie insynuacjom niemieckim, o rzekomej koncentracji wojsk polskich.

Bytom. (PAT) Główny wjazd emigrantów na Śląsk będzie się odbywał przez Opole, gdzie zbudowano umyślnie stacje kontrolne. Dookoła stacji ustawiono wysoki płot i silne odrutowanie kołczaste. Mniejsza stacja kontrolna znajduje się na linii kolejowej Łysa-Kadzieszyn-Namysłów-Kluczborek. Prócz tego użyta będzie droga bita i wodna. Urny wyborcze, których ma być 2.000 do 3.000 są częściowo gotowe. Są to mocne skrzynie z drzewa, dobrze zaopatrzane, dające pewność zachowania tajemnicy. W czasie plebiscytu życie urzędowe na G. Śląsku ulegnie pewnym zmianom. Sąd bytomski postanowił wstrzymać na czas od 16. do 22. marca wszelkie terminy.

Bytom. (PAT) Katowicka dyrekcja kolejowa uczuła się mocno dotkniętą w jednym z polskich pism opolskich, które wskazywało na wywożenie taboru i materiału kolejowego z G. Śląska do Niemiec z obawy, aby nie dostał się on po plebiscycie w ręce rządu polskiego. Jesteśmy w możności szereg szczegółów stwierdzających prawdziwość powyższej notatki. I tak: 15. listopada znajdowało się w Niemczech 198 parowozów należących do dyrekcji kolejowej G. Śląska, podczas gdy w tym czasie na terenie plebiscytowym było tylko 112 parowozów, należących do innych dyrekcji kolejowych.

Według danych z końca lutego, wywieziono od 15. stycznia br. z Górnego Śląska do Niemiec rzekomo celem naprawy 90 parowozów, a tylko 50 przywieziono z powrotem. Ubyło zatem 40 parowozów. Z innych materiałów kolejowych zarządziła dyrekcja katowicka na wielką skalę wywóz drewnianych podkładów kolejowych, aparatów telefonicznych i telegraficznych i innych urządzeń, których na Górnym Śląsku wyrobić nie można.

Bytom. (PAT.) W niedzielę, dnia 7 bm. odbywał się w Katowicach wiec polski, który musiano przedwcześnie zamknąć, ponieważ wprowadzeni stostrupierzy zebrali się na trzech ulicach prowadzących do komisariatu plebiscytowego i zamierzali wiec ten rozbić, a równocześnie zniszczyć polski komisariat plebiscytowy. Wojska francuskie uniemożliwiły planowany atak. Obok dworca stały w tym czasie 3 niemieckie samochody, które miały zawieźć kilkudziesięciu stostrupierów do Pszczyny, aby tam wywołać zaburzenia. Wojska francuskie jednak zapobiegły temu i znajdujących się w samochodach stostrupierów aresztowały. Tego samego dnia przeprowadzono w Hucie Fryderyka rewizję w poszukiwaniu za broń. W ogrzewalni kotłowni tamtejszej huty oraz w gospodzie obok huty znaleziono 24 ciężkich i 1 lekki karabin maszynowy, 79 rolek dynamitowych, 1 niemiecki i 1 francuski karabin, 10 m. lontu, 3500 naboju i wiele innego materiału wojennego.

Bytom. (PAT) We wtorek 8. marca br. zwołał socjaliści niemieccy wiec w Mikułowicach. Wiec ten zakończył się zupełną klęską Niemców, przybyło bowiem tylko 5 Niemców. Po przemówieniach mówców polskich i odśpiewaniu „Roty” zebrani rozeszli się do domów w przeświadczeniu, że miasteczko solidarnie będzie głosowało za Polską.

Dr. ZYGMUNT ZAWIRSKI.

Fizyka i teoria względności a relatywizm filozoficzny.

(Ciąg dalszy.)

„Duszną atmosferę scholastyki i racjonalizmu przez świeży powiew powietrza empirycznego rozpuścili” dopiero myśliciele angielscy. Locke podaje krytykę pojęcia substancji scholastyków, jego sposób myślenia jednak odróżnienie jakości pierwszorzędnych jako obiektywnych, i drugorzędnych jako subiektywnych, obraca się jeszcze w kole nauki Kartezjusza o dwu substancjach. Tu przeprowadza autor trochę naciągana paralelę przejścia od stanowiska Locke'a do Hume'a, z tem jakie dokonało się w starożytności od Heraklita do Protagorasa. Pośrednikiem między Locke'm a Hume'm był Berkeley, którego autor zestawia z Parmenidesem w starożytności, jako tym, który czyni zrozumiałem przejście od Heraklita do Protagorasa. Zasluga Berkeley'a jest usunięcie zasadniczej różnicy między jakościami pierwszorzędnymi jak rozciągłość i masa, a drugorzędnymi jak barwa i dźwięk. Do pojęcia sztywności i nieprzenikliwości ciał nigdy nie doszlibyśmy, gdyby się z dotknięciem nie łączyły pewne wrażenia oporu i gdyby się ciała wobec ręki dotykającej zachowywały tak, jak obraz rzeczywisty przedmiotu rzucony przez zwierciadło wklęsłe, nie stawiając żadnej przeszkody ruchowi. O wszystkich własnościach przedmiotów dowiadujemy się tylko przez zmysły, a te nas wcale

nie uprawniają do wygrzebywania przeniści między jednemi cechami a drugimi.

Błędem natomiast jest u niego zachowanie substancji duchowej i twierdzenie, jakoby wszystko było tylko treścią duchową tej jednej substancji. Twierdzenie, iż wszystko, co istnieje jest immaterialne cierpi na ten sam błąd logiczny, co zdanie pierwszych greckich filozofów, że wszystko jest wodą, wszystko jest powietrzem, wszystko jest ogniem itd. Skoro wszystko jest immaterialnem, wówczas nie można wskazać żadnego przedmiotu, któryby był materialnym. Immaterialność traci swój charakter specyficzny, dany tylko w korrelacji do czegoś materialnego. Podobnie ma się sprawa z terminem „idea”. Jeśli ideą nazywa się wszystko, czego doświadczamy, termin „idea” przestaje charakteryzować w jakiś sposób dane przedmioty, co więcej zmuszeni jesteśmy w obrębie tego zakresu „idei” odróżniać znowu rzeczy-idee, od idei w dawniejszym znaczeniu. Kto więc chciał wyeliminować pojęcie substancji materialnej, powinien był też wyeliminować pojęcie substancji immaterialnej.

Taki sam błąd, jak Berkeley popełniał też materialisci, mianując wszystko materją. Materialistami nazywa się słusznie także tych, którzy przeżył duchowe traktują jako produkty, wytwory substancji materialnej. Rzecz osobliwa, że pod miano materializmu podciąga Petzold także filozofję przyrody Ostwalda, dlatego, iż ten pojęcie energii przenosi także na świat duchowy (Ostwald, jak wiadomo, ogłosił publikację o „Przewyciężeniu materializmu w nauce” a stosując pojęcie energii także i do procesów duchowych, pragnie uzyskać jednolitą koncepcję świata, wolną od dualizmu metafizycznego, do którego usunięcia dążą także pozytywści szkoły Avenariusza). Materialistami

nazywa autor nawet tych, którzy miernicze metody fizyki stosują do mierzenia zjawisk psychicznych (czyżby i psychofizyki i Fechnera?), o ile to mierzenie wychodzi poza coś więcej, niż proste rejestrowanie tych zjawisk co do liczby ich i pomiar czasu trwania.

Najdonioślejszym wypadkiem w dziejach filozofji było wystąpienie Hume'a. Jego atak na pojęcie substancji i przyczynowości zadał im cios ostateczny. Ale i stanowisko Hume'a jednak autora nie zadowala pod każdym względem.

Błędny jest jego sposób wyrażania się, jakoby wszystko co istnieje, to były nasze impresje. Przez to i u niego występuje za silnie moment subiektywizmu. Substancja duchowa u niego znikła, ale pozostał niewłaściwy sposób wyrażania się, jakoby wszystko było tylko treścią naszego umysłu, a więc niejako akcydensem nieistniejącej już substancji.

Tu zaczyna się moment najciekawszy naszej historii; autor zwraca uwagę na pewne różnice między swoim stanowiskiem, a stanowiskiem tych, do których się najbardziej w swych poglądach zbliża. Hume nie jest dla niego pozytywistą czystej wody, jakkolwiek przez swoją krytykę pojęć substancji i przyczynowości utworzył drogę do tego kierunku. Dla niego filozofja jest tylko nauką o naturze ludzkiej. I on więc nie wychodzi od nagię faktów, ale od teorii o faktach, i to teorii idealistycznej. Na podobne wady ma cierpieć także, zdaniem autora i pozytywizm Comte'a.

Błędny punkt wyjścia sprawia, że kwestia istnienia świata zmysłowego staje się u niego iście faustowskim problemem nie do rozwiązania. Ani rozum ani zmysły — mówi Hume — nie mogą nam wykazać istnienia świata zewnętrznego, tylko wyobraźnia skłania nas do tego. Idzie tedy za głosem wyobraźni, która nas

GŁOSY PUBLICZNE.

Dokąd idziemy?

We wsi Korczyn obok Skolego na prośbę ludności przed laty polskiej niegdyś a dziś zruszczonej, jak to stało się w wielu miejscowościach w Galicji wschodniej. Władze szkolne państwowe założyły szkołę z językiem wykładowym polskim, oczywista i ruskim jako przedmiotem obowiązkowym.

W sąsiadującym obok Korczyna szlacheckiego, w Korczynie rustykalnym pełni obowiązki kierownika szkoły od r. 1912 Iwan Hawran, zaciekle wróg Polaków. Od tej chwili zaczął się okres szalonej agitacji antypolskiej, kierowanej przez Hawrana z nadzwyczajnym skutkiem.

Korczyn ulubione miejsce wyjazdu letników ze Lwowa gwałtownie zostaje omijany, gdyż u dzieci szalone i parobczaki obrzucają kamieniami letników Polaków, mnił zaś wołają „za San z Lachami”. Wybuchła wojna światowa, nie było letników, ale też i nie było molojów i kierownika tych ostatnich, gdyż wzięto go do wojska. Po zwolnieniu z wojska w r. 1917 Hawran rozpoczyna na nowo agitację. W lutym 1918 r. żołnierze polscy zakwaterowani w Korczynie zostają na rozkaz władzy austriackiej internowani w sąsiedniej wsi Synowódzko wyżne „ataman Hawran”, spędza z dróg i zmusza do powrotu do domu kobiety Rusinki, które litością zdjęte samorządnie niosły je dzień żołnierzom naszym a z którymi, jak to wiemy bl. pamięci Austria jeszcze przed wywiezieniem do Marmaroszu-Sziget okrutnie się obchodziła. Lude szczerzy robyte, wy nosyte isty naszym najhirszyim woioham. Sej czas wertajte do chaty” i udaremnił niesienie pomocy, głodnym legionistom, o których lud ruskij amtejszy dziś jeszcze jak najpochelebniej wyraża się. Hawran w listopadzie 1918 w czasie hajdamackiej inwazji już bez obawy nawołuje do tępienia Polaków hasłem jego są dwa słowa: „Rizaty Lachów”. Gdy nastąpiła pacyfikacja wschodniej Małopolski, Hawran został za swą zbrodniczą agitację uwięziony. W r. 1920 wypuszczony z więzienia, lecz niedopuszczony do sprawowania urzędu, ale za to dnia 30 czerwca 1920 otrzymał z Rady szkolnej 30.000 Mk za czas urlopu przymusowego z równoczesnym reaktywowaniem go na posadzie. Za tę wspaniałomyślność i grzeszną tolerancję Rządu Polskiego, ataman Hawran odwdzięczył się jak na hajdamakę przystało. Zbuntował obecnie lud Korczyna szlacheckiego, który zaprzestał posyłać dzieci do szkoły państwowej — bo tam oprócz pacierza ruskiego uczy nauczycielka także i pacierza polskiego.

Polecamy opiece władz szkolnych tę sprawę, mimo, iż dwukrotnie już wniosek na przeniesienie Hawrana z Korczyna, za staraniem jego i innych wpływowych Ukraińców został przez władze warszawskie anulowany. Sprawę ponownie rozpatrywać mają władze szkolne. Spodziewamy się sprawiedliwe go rozstrzygnięcia.

NIEMA POLSKI BEZ ŚLĄSKA GÓRNEGO!

ZDOBYCIE GÓRNEGO ŚLĄSKA DECYDUJE O PRZYSZŁOŚCI POLSKI

z żywiołową siłą i instynktownie pcha ku przyjęciu świata zmysłowego, niezależnego od nas, wbrew argumentom rozumu. „Ostatecznym sędzią we wszystkich kwestiach filozoficznych” jest tedy dla niego głos wyobraźni.

Problem Hume'a na właściwą drogę sprowadził zdaniem autora, dopiero pozytywizm niemiecki. Rozwiązanie, jakie mu chciał nadać Kant, jest pewnym zboczeniem z trafnej drogi. Dla Hume'a kwestia istnienia świata realnego, przedstawiała się jako problem psychologiczny konfliktu między wyobraźnią a rozumem. U Kanta jest inaczej. U niego punktem wyjścia jest przyjęcie dwu czynników poznania apriorycznego, z których żaden w swej odrębności w doświadczeniu wykazać się nie da. Dzięki czynnikom apriorycznym zjawiska przestają być tylko subiektywnymi przeżyciami, stają się czynnikiem obiektywnym, od pojedynczych obserwacji i od pojedynczych obserwatorów niezależnym. Odróżnienie jednak zjawiska od rzeczy samej w sobie i uznanie tej ostatniej za niepoznawalną, czyni u niego „problem świata” ostatecznie nierozwiązalnym. Tymczasem Hume, zdaniem autora, wierzył w jego rozwiązalność. Twierdzenie, iż istnieją aprioryczne formy poznania do których świat zjawisk stosować się musi, uważa autor za zasadniczo błędne. Istnieje bowiem tylko czysto logiczne a priori, niema zaś apriori transcendentnego, t. zn. zachodzi tylko konieczność i powszechność w wynikaniu jednych sądów z innych, ale niema a priori pewnych założeń. Dowodzi tego rozwój matematyki współczesnej. Stanowisko Kanta przedstawia jednak dwa dodatnie momenty. Pierwszy to usunięcie tego podwojenia, jakie w obrębie świata zjawisk wprowadza zwykły realizm i mechanistyczny pogląd na przyrodę, odróżniający w procesie spor

Trembowelskie Koło T. S. L.
w 1920 r.

Trembowia, luty.

Trembowelskie Koło TSL. przed wybuchem wojny rozwijało swą żywą działalność w powiecie. Co niedzieli i w święta wyjeżdżało z Trembowli kilku referentów na wieś do czytelni, które były w każdej gminie. Urządzano tam pogadanki i wykłady, przywożono książki i broszury urządzano obchody narodowe. Wybuch wojny przerwał tę owocną pracę, a następstwa wojny zniszczyły cały prawie owoc pracy. W połowie r. 1918 przystąpiło Koło do podjęcia dalszej pracy, lecz wypadki listopadowe wstrzymały znów tę pracę. W drugiej połowie 1919 r. uruchomiło Koło pracę dwukrotnie pracę. Rany zadane wypadkami wojennymi poczęły przedko się zabiżniać, albowiem minęły już czasy niewoli. Polska odzyskała wolność i polityczny byt samodzielny. Gorączkowo zabrało się Koło do żywej pracy we właściwej już Ojczyźnie, chcąc tu na dalekich kresach utrwalić siłę polskości i utrwalić w ten sposób podstawy budującego się gminu państwowego. Koło przystąpiło do zakładania szkół polskich we wszystkich gminach o mniejszości polskiej i w przeciągu kilku miesięcy powstało 10 szkół polskich, a to: w Sadykach (ad Trembowia), Chatach (ad Klebówka), Łozówce, Hleszczawie, Zniesiontu (ad Stobódka Janowska), Papierni (ad Kobyłówek), Mazurówce (ad Darachów), Romanówce, Wybranówce i Zazdrości. Szkoły te są już na etapie państwowym, a Koło łoży obecnie fundusze jedynie na koszt wynajmu lokalów na pomieszczenie tych szkół i na opał. Z końcem r. 1919 otworzyło Koło w Trembowli kram, który rozwinął się pomyślnie i gdyby nie straty, jakie poniósł z powodu rabunków kolejowych i w czasie inwazji bolszewickiej a dochodzące do kwoty 100.000 (sto tysięcy) Mk sklep ten obracałby już milionowym funduszem. Straty te zachwiały silnie podstawami przedsiębiorstwa, jednak nie wprowadziły zniechęcenia, owszem zniechęciły Koło do tem intensywniejszej pracy na tem polu. Mamy nadzieję, że rozpoczęta praca unarodowienia handlu wyda w krótkim czasie pomyślnie owoce, a Towarzystwu przysporzy dochodów. W lipcu przyszła inwazja bolszewicka, a z nią bolesne straty ze stanowiska narodowego, politycznego i ekonomicznego. Po wypędzeniu najzłodszych hord przystąpiliśmy już po raz trzeci do pracy. Zastaliśmy kresy opustoszałe, brak ludzi chętnych do pracy, zniechęcenie, bierność. Po usunięciu przeszkód uruchomiliśmy znów szkoły, które poprzednio jeszcze założyliśmy, a obecnie otwieramy znów 7 szkół polskich. Koło przystąpiło do zbiórki książek szkolnych dla czytelni, do odnowienia zniszczonych z powodu wypadków wojennych czytelni, względnie własnych budynków w Plebanówce, Krowince i Iwanówce i do pracy oświatowej w powiecie. Koło otworzyło od 17 stycznia 1921 r. Seminarium nauczycielskie żeńskie TSL., które rozwija się pomyślnie, a mamy nadzieję, że wkrótce uzyska prawo publiczności. Seminarium to wykształci Trembowelskie nie ustaje w pracy, która po nastaniu znacznego zastępu narodowych sił nauczycielskich, które wypelnia luki, powstałe z powodu powołania wielu datne owoce.

Prenumeratę na „Słowo Polskie”

przyjmuje Administracja

Lwów, ulica Zimorowiozał. 11-15

strzegania przedmioty empiryczne od czuć w głowie. Tutaj stanowisko Kanta schodzi z tem czego dokonali Berkeley i Hume przez nieodróżnianie jakości pierwszorzędnych od drugorzędnych. Pozostałe u niego dualizm zjawiska i rzeczy samej w sobie, ale niema dualizmu zjawisk i przedstawię spostrzegawczych, który przy mechanistycznym poglądzie na przyrodę prowadzi do potroienia świata, na ten, który jest niezależny od umysłu, na treść świadomości i na świat zjawisk uważany czasem za projekcję czuć na zewnątrz. Drugi moment dodatni, to ten, iż Kant zjawiska uważa za coś nie wyłącznie subiektywnego, ale coś obiektywnego przez co umożliwia istnienie nauki. Racje, na podstawie których Kant obiektywność zjawisk przyjmuje, aprioryczność form musi się odrzucić, ale pogląd jego na obiektywność świata zmysłowego należy przyjąć. Jak można jednak przyjmować świat niezależny od pojedynczych jednostek, skoro się odrzuci istnienie substancji? To jest właśnie problem Hume'a, którego Kant nie rozwinął i dlatego jest rzeczą zasadniczo błędną stanowisko Kanta wobec Hume'a. Teoria poznania Kanta porusza się w błędnym kole, usiłując podać krytykę aparatu poznawczego przy pomocy tegoż właśnie aparatu. Aby rozwiązać problem Hume'a, trzeba stanąć na stanowisku Avenarius'a i Macha. Trzeba pojąć myślenie, jako proces organiczny, biorąc za punkt wyjścia nie „Ja myślę”, ale „coś (we mnie) myśli”.

Rozwój procesu poznawczego nie da się traktować ze stanowiska czysto logicznego, należy go pojmować jako sprawę biologiczną. Wadliwym jest też stanowisko współczesnych przedstawicieli pozytywistycznego i psychonistycznego idealizmu, którzy odrzucając pojęcie rzeczy samej w sobie, operują cią-

Prawa normujące obrót z emią

Związek Organizacji Narodowych zwraca uwagę tym wszystkim, którym niesłychanie ważna sprawa utrzymania ziemi leży na sercu, że sprzedaż ziemi zarówno tabularnej, jak i rustykalnej, jest normowana ustawami i nie może odbywać się w sposób dowolny.

Mianowicie przeniesienie prawa własności nieruchomości ziemskich normowane jest ust. z 15. lipca 1920 Dz. u. 70 z 1920 i rozp. Rady ministrów z 1. września 1919, zob. Dz. u. z 5. września 1919 Nr. 73. wreszcie przepisami wyk. z 17. sierpnia 1920 Dz. u. 83.

Umowy o przeniesieniu prawa własności wymagała poprzedniego zezwolenia Urzędu Ziemskiego (względnie Komisji Obrotu Ziemią lub Urzędu Osadniczego w Poznaniu).

Nie wymaga się zezwolenia, gdy chodzi o nieruchomości włościańskie, rustykalne (ale pod tym względem znów obowiązują inne normy z r. 1915, które podajemy poniżej) — gdy chodzi o działy spadkowe, o sprzedaż przymusową, lub przeprowadzoną przez państwo lub gminę.

Urząd Ziemski odmawia zezwolenia, gdy sprzedaż ta nieruchomości lub jej części uniemożliwia lub ogranicza zastosowanie zasad reformy rolnej.

Zmiany prawa własności dokonane bez pozwolenia — są według par. 9 nieważne (z wyjątkiem wymienionych powyżej działów spadkowych itd., bo te nie wymagają pozwolenia).

Podkreślić należy jako rzecz ważną, że ponieważ nieruchomości włościańskie rustykalne nie podlega tym przepisom — niektórzy właściciele dóbr przepisali swe posiadłości do hipoteki rustykalnej, żeby obejść to rozporządzenie i uchronić się od przymusowej parcelacji, lub też dowolnie parcelować bez pozwolenia.

Ale ten wybieg polega na złej interpretacji rozp., gdyż rozp. ma na myśli nieruchomości włościańskie rustykalne, a więc jednak trzeba pozwolenia na sprzedaż własności osoby nie będącej włościaninem, bez względu na to, czy ta ziemia jest przedmiotem ksiąg tabularnych, czy rustykalnych a obrót, bez pozwolenia, jest nie ważny.

Sprzedaż zaś gruntów chłopskich podlega rozp. z 9. sierpnia 1915. Dz. u. p. r. 1915 Nr. 234. Według niego obrót ziemią dozwolony jest jedynie za zgodą Komisji powołanej do tego, a urzędującej przy każdym sądzie pow. Tak samo jest z dzierżawą na więcej, niż 10 lat.

Rozp. nie obowiązuje, gdy posiadłość przekracza rozmiary gospodarstwa chłopskiego (ale wtedy oczywiście obowiązuje ust. z r. 1920) i w miastach o własnym statucie.

Nie trzeba pozwolenia w razie sprzedaży przesąd, na cele wojskowe, publiczne, na budowanie domów i przy kupnie między krewnymi do 4-go stopnia.

Komisja ma odmówić pozwolenia, gdy kupującemu chodzi o zysk i dalszą sprzedaż. Inne szczegóły są mniej ważne. Prezesem Komisji jest reprezentant sądu, a członkami: reprezentant Starostwa, gminy i korporacji gospodarczej.

Chodzi więc o to, by społeczeństwo nie pozwalało na wyłamywanie się z pod tych ustaw, gdy następuje sprzedaż ziemi w obce ręce — i donosiło odpowiednie fakty urzędowi wymienionym w rozporządzeniach, a równocześnie i nam. Do tego każdy powinien się czuć obowiązany. — Związek Organizacji Nar. wschodniej Małopolski, Lwów, ul. Łyczakowska 1. 9. — Dr. Marceł Prószyński, wiceprezes; Kazimierz Brończyk, sekretarz.

gle pojęciem zjawiska, jak gdyby jeden z tych terminów mógł zachować swoje znaczenie bez drugiego. Usuwać jedno z pojęć korelatywnych, musi się usunąć i drugie. Termin zjawisko, użyty sam jeden w odniesieniu do wszystkiego nie oznacza nic innego ponad to, iż coś jest dane, napotkane.

Tu autor, dopełniając swe uwagi nad historią filozofii, podkreśla jeszcze raz zasadnicze momenty swego stanowiska. To, co jest pierwotnie dane „pradoświadczenie” jest czymś jednolitem, co nie wymaga przeciwieństwa zjawiska i rzeczy samej w sobie, ani przeciwieństwa fizyczności i psychiczności, swata wewnętrznego i zewnętrznego. Wszelki dualizm i pluralizm jest dopiero wytworem myślenia pojęciowego, dyskursywnego. Jeśli się mówi o jednolitości świata, to tej także nie można jakościowo scharakteryzować. Chodzi tylko o to, że wszystko pozostaje we wzajemnej zależności funkcjonalnej. Wszelka dalsza próba scharakteryzowania tej rzeczywistości, jako całości, jest już błędem logicznym, podobnym do tego, jaki popełniał Tales. Co się tyczy istnienia przedmiotów zmysłowych, wtedy gdy ich nie widzimy, to tego wprawdzie udowodnić nie można, w myśl zasady prostoty jednak musi się je przyjąć. Od pojmowania rzeczywistości należy się domagać prostoty i bezsprzeczności, nie zaś tego, aby wszystko dało się logicznie wyprowadzić. Możliwych teorii rzeczywistości jest bardzo dużo, pewnego wyboru nie można jednak przeprowadzić inaczej, jak w myśl powyższej zasady prostoty.

(C. d. n.)

EKSPRESJONIZM I FUTURYZM NA FILMIE

OMNAMBULIZM CZY LUNATYZM

1051 stanowi tło akcji toczącej się na ekranie w 6 akt. dramacie p. t. „SZALENIEC WŚRÓD SZALEŃCÓW” czyli „GABINET DR. CALIGARI” w wyświetlanym obecnie z ogromnem powodzeniem w Marysience i Koperniku. Muzyka o charakterze wybitnie ekspresjonistycznym. Film z wypożyczeń „Gladiator”, Słowackiego* 16.

JÓZEF NAWROCKI.

Godzina.

Zegarmistrz trzyma w palcach swojej ręki grubej drobniutki kształt zegarka i w głębi bliszczących toż wzrok, uchwyciwszy szkło powiększające między palców szerokie i pulchne przeguby.

Szuka błędu: wmuje w dziwaczne obciążki i ogląda pod światło — jakby dla igraszkii — paleczkę wahadełka, trzęsąc się blaszki, zagięte ostro zębki i tyskliwe krawki.

Wnet misterne szczypczyki biorąc wielką ręką, kółka znowu w łożysko wkłada ponownie i zagląda do wnętrza przez soczewkę szkiełka, czy się schodzą ze sobą wszystkie spoidelka.

I w łśniące zakamarki wpuszcza cienkie kleszcze przebiegające przez kółka niepochwytne dreszcze i w wątlej maszynierii, jak w istocie żywej, dzieć się rozpoczynają tajemnicze dziwy:

Tamteży, gdzie najmniejsza znajduje się szparka, czas napływa z przestrzeni do wnętrza zegarka: malutkie martwe serce znowu bić zaczyna i — zgubiona — na nowo staje się godzina.

Na pięć tygodni.

Londyn. (S. E. E.) Posiedzenie, na którym doszło do zerwania rokowań z delegacją niemiecką, miało przebieg następujący. W przemówieniu swem oświadczył Lloyd George między innymi: Niemcy pozornie zgadzają się na wykonanie uchwał paryskich w ciągu 5 lat, lecz w związku z ostatecznym wynikiem sprawy G. Śląska. Miałoby to znaczyć, że gdyby plebiscyt na G. Śląsku wypadł na korzyść Polski, wówczas konieczny byłby nowy układ. Czy to właśnie chciałeś pan powiedzieć? — zagadnął Lloyd George — Simon. Tak — odpowiedział Simons — nowy układ byłby niezbędny. Wobec tego — zauważył L. George — kontrproponicje niemieckie nie są obliczone na 5 lat, lecz na 5 tygodni — Po wysłuchaniu przemowy Lloyd George'a zażądał Simons, aby mu pozwolono porozumieć się z delegacją niemiecką w sprawie odpowiedzi. Po krótkiej naradzie zaprotestował Simons przeciw zastosowaniu sankcji. Wówczas zamknięto posiedzenie bez udzielenia odpowiedzi Simonowi.

Górny Śląsk w czasach przedhistorycznych.

Z trzech części Śląska, jak dotąd, Śląsk Górny najgorzej jest zbadany pod względem archeologicznym. Jest to nie tylko rezultat położenia jego geograficznego, t. zn. odległości od Wrocławia, gdzie znajdowała się dotąd centrala badań: prowincjonalne muzeum archeologiczne, lecz także wynik tego samego zaniedbania dzielnic tej ze strony czynników niemieckich, jakie widzimy również w dziedzinie ekonomicznej, gdzie rozwój przemysłu i górnictwa sztucznie były hamowane przez fortyfikację przemysłu westfalskiego. W rezultacie znamy z Górnego Śląska nie tylko nieproporcjonalnie małą ilość wykopalisk, lecz nie doczekaliśmy się one także opracowania w całości. Dopiero ogłoszenie plebiscytu na Górnym Śląsku skierowało także uwagę prehistoryków niemieckich na tę dzielnicę: w r. 1919 pojawia się monografia Dr. Jahna o wykopaliskach górnośląskich z epoki rzymskiej a w r. ub. dwie próby przedstawienia całokształtu pradziejów tej dzielnicy, podjęte przez tegoż autora, oraz prof. berlińskiego Gustawa Kossinę. Obie te prace, z których z pierwszej znamy dotąd tylko streszczenie, zamieszczone w t. XI.—XII. „Maurus”, zaliczyć wypada raczej do literatury agitacyjnej, niż naukowej. Zadaniem ich jest wykazanie, że Prawa Niemców do Górnego Śląska sięgają już czasów przedhistorycznych, ponieważ Germanie byli tu rzekomo przed Słowianami. Jakżeż wobec tego rodzaju tendencyjnego oświetlenia przedstawia się badanie Śląska Górnego na podstawie bezstronnej

Nauka i sztuka.

* Z literatury hiszpańskiej. Roman Gomez de la Serna. Wśród nazwisk wybijających się od lat kilku w nowszej literaturze hiszpańskiej poczesne miejsce zajmuje nazwisko Romana Gomeza de la Serna. Skupiła on koło siebie liczne koło młodszych literackich; pod jego też patronatem powstała literacka grupa „ultraistów” wydająca w Madrycie pismo „Grecia” a w Oviejo „Ultra”. Grupa ta zbiera się w Madrycie w kawiarni „Pombo”, stałej rezydencji Gomeza de la Serna, którą opiewał zresztą w książce swej, od niej również „Pombo” zatytułowanej. Gomez de la Serna przy wielkiej swej kulturze i wielkiej oryginalności swego talentu jest przytem — w poezji swej — niezaprzeczoną Hiszpaniną. Hiszpańskie jest bogactwo tej twórczości, nadzwyczajna fantazja i niezagłuszony nieczem humor obserwacji — wszystko przymioty właściwe literaturze kastylijskiej. Z poezji jego wymienić należy prócz wspomnianego już zbioru „Pombo”: nie zwykłe w pomysłach i także specyficznie hiszpańskie „Zona” (Sonos), dalej „Cyk” (El Circo), „Dywany” (Tapices) a przede wszystkim „Wtorki” (Maestrario), zbiór historii pełnych absurdu humoru i hiszpańskich okropności, a zwłaszcza — specjnie hiszpańskiego zajęcia się śmiercią. Pod jego oczyma i piórem świat zewnętrzny, świat rzeczy i ludzi, nabiera istotnie wyglądu po groteskowemu nowego i nieznanego. Najślawniejszą jego książką są „Greguerias” (wzraskliwości, gadania — coś w tym rodzaju). „Gregueria” oznacza ten pierwotny, prymitywny chaos dziejący się u progów świadomości, z którego rodzi się i którym żywi niespodziewana obserwacja i równie niespodziewany, akrobatyczny humor. Prócz „Greguerias” napisał jeszcze „Nową książkę” (Libro Nuevo) i jedyną w swym rodzaju „Przechadzkę po Prado” (El Paseo del Prado), zbiór pełnych wdzięku a czasem i głębi obserwacji zbieranych na sławnej promenadzie madryckiej. Tu z gawędami o ludziach i rzeczach, widzianych na tej promenadzie, o zwierzętach przez nią przebiegających i roślinach, które tu rosną, o widoku i wyglądzie tego wszystkiego w różnych porach dnia, łączą się także krytyczne refleksje o wielkim kronikarzu madryckim z r. 1830, Mariano-Jose de Lavra. Ta historia o sercu Madrytu opowiedziana jest językiem niesłychanie gęstym i bogatym, łączącym w sobie wszystkie odcienie sentymentu i formy, od wulgarności do namaszczenia i od porywającej fantazji do pedantyzmu.

Innym pisarzem ciekawym, którego książka p. t. „Drzemlący dym” (El Humo dormido) właśnie się ukazała, jest Gabriel Miro. Przez ów „drzemlący dym” spogląda Miro na świat i życie hiszpańskie. Książka jego to zbiór impresyj. Miro posiada umiejętność — właściwą Hiszpanom — łączenia najtwardszego realizmu z pewną nostalgią, pełną wdzięku, prawie mu-

oceny materiału wykopaliskowego, którym rozporządzamy obecnie?

Pierwsze ślady zaludnienia spotykamy na Śląsku dopiero w młodszej epoce kamiennej (w neolicie). Jakkolwiek południowa część Górnego Śląska nawet w okresie największego zlodowacenia wolna była od lodów, dotychczas żadnych śladów kultury paleolitycznej tu nie znaleziono. W okresie neolitycznym jest Śląsk Górny terenem ścierania się z sobą dwóch prądów: z jednej strony, mianowicie południowej, wybitnie rolniczej kultury ceramiki wstęgowej, osiadłej na żyznych terenach leśnych, oraz północnej kultury megalistycznej, częściowo jeszcze mającej charakter myśliwski. Obie grupy ceramiczne reprezentowane są m. in. w bogatej osadzie w Ojciecach, w pow. raciborskim, gdzie znaleziono szereg jam mieszkawych z dużą ilością zabytków krzemieniowych i naczyń, a poza tem także kilka grobów. Odkryto tu m. in. także piec do wypalania naczyń. Poza tem spotykamy na Górnym Śląsku także ślady kultury ceramiki szmerowej nadodrzańskiej, południowej (węgierskiej) kultury jordanśmühliśko-leagyejskiej i międzynarodowej kultury pułarów dzwonowatych. Ogromna większość znanych dotąd znalezisk z młodszej epoki kamiennej pochodzi z lewego brzegu Odry.

Kultura wczesnej epoki brązowej jest dotąd na Górnym Śląsku reprezentowana wyłącznie przez skarb brązowy z Policzki w pow. głupczyckim i szeregi oddzielnych znalezisk. Śladów cmentarzysk typu unietyckiego, znanych z Środkowego i Dolnego Śląska, dotąd tu nie stwierdzono. Nie znamy też dotychczas wcześniejszych cmentarzysk kultury lużyckiej, która w II. okresie epoki brązowej zajmuje resztę Śląska, Brandenburgię, Wielkopolskę i wogóle cały obszar pomiędzy Łabą środkową a Wisłą. O istnieniu

zyczna. To samo tyczy się ludzi, których stwarza. Rodzi się z tego pewna zamyślona melancholia, która cechy wybitne Miro. Inną jego książką są „Obrazy Pałacy” (Figuras de la Pasión) pełne reminiscencji biblijnych i jakby przeźroczystych wizji pejzaży pałastowych.

* Włoska literatura krytyczna wzbogaciła się o dwa poważne dzieła. Mianowicie Giovanni Verga, sędziwy Nestor włoskiej literatury, autor „Malavoglia”, „Maestro Don Gesualdo” i „Vita dei campi” doczekał się obszernej monografii. Wyszła ona z pod pióra Luigi Russa. Verga — największy pono romantyk ostatnich lat 50-ciu w literaturze włoskiej a zarazem przywódca szkoły werystów, osobiście zaś jedna z najpiękniejszych i najczystszych postaci tej literatury — nie cieszył się nigdy wielką popularnością. I podczas, gdy nakłady książek takiego Guido di Verona pisarza równie płytkiego jak sensacyjnego dochodzą do 80 i 100 tysięcy egzemplarzy (liczby we Włoszech rekordowe), to nakład powieści „Malavoglia” Vergi doszedł zaledwie do 7 tysięcy. Monografia Russa jest pierwszym dużym studium poświęconem całokształtowi twórczości Vergi jako takiej zapelnia dotkliwą lukę w historii literatury włoskiej czasów ostatnich.

Drugie dzieło poświęcone jest wybitnemu również bardzo powieściopisarzowi Antoniemu Fogazzaro. Jest to „Vita di A. F.”, którego autorem jest Tommaso Gallarati-Scotti. Opierając się na korespondencji Fogazzara z bliskimi mu przyjaciółmi a także z wybitnymi osobistościami z świata katolickiego, rozwija Gallarati obraz życia duchowego tego ciekawego katolika, jakim był Fogazzaro. Obraz ten oświetla specyficznie wszystkie powieści Fog., będące, w gruncie rzeczy, różnymi rozdziałami jego autobiografii. Zwłaszcza niezwykle ciekawe jest to, co Gallarati opowiada o głębokim kryzysie duchowym, jaki Fogazzaro przeżywał w epoce modernizmu katolickiego i sprawa potępienia powieści jego „Święty” (Il Santo). Gallarati był serdecznym przyjacielem Fogazzara; sam Fog. uważał go za najbar dziej kompetentnego do ujęcia w syntezę swego życia i twórczości. Dzieło Gall. jest też taką syntezą, w której może jeszcze wyraziściej wyziera postać człowieka o wielkiej duszy, niż specjalnie artyści i pisarze.

Zaznaczyć wreszcie należy także monografię p. Foscolo-Benedetto „Le origini di Salummo” (Zródła Salummo); jest to rzecz w malej tylko mierze dotycząca krytyki literackiej (Flaubert) a o wiele więcej studium archeologii punickiej.

Wśród nowych czasopism i przeglądów literackich włoskich wyróżniają się „La Ronda”, „La voce” a także „Rete mediterranea”, wydawana przez pełnego temperamentu oryginalności i rozmachu Ardenga Soffici'ego.

Przewożenie emigrantów niemieckich.

Bytom. (PAT) Począwszy od 10. marca będą przybywać codziennie na Górny Śląsk z głębi Niemiec pociągi z emigrantami, a to częściowo z Wrocławia przez Opole albo Kluczborek, częścią zaś z Nysy przez Głupczyce-Kozłec lub Opole. Katowicka dyrekcja kolejowa zorganizowała na terenie plebiscytowym 9 odrębnych linii kolejowych, na których kursować będą pociągi z emigrantami, zatrzymujące się na każdej stacji.

kultury tej świadczą jednak skarby brązowe, odkryte na Śląsku, z zawartością identyczną, jak w reszcie obszaru zajętego przez kulturę lużycką. Wymieniamy tu tylko znalezisko z Maciejowic, w pow. opolskim. W młodszej epoce brązowej nadoża się znaleźć. Oprócz kilku cmentarzysk typu lużyckiego znamy z okresu tego skarby z Rochowa i Sudolu, w pow. raciborskim, z Zabozyc, w pow. głupczyckim, Szczętów w pow. kozielskim, oraz Opola. Z lużyckich znalezisk zasługują na uwagę miecz brązowy typu węgierskiego, znaleziony między Cichowicami a Legiem w pow. raciborskim, rzucający pewnie światło na ówczesne stosunki handlowe z Węgrami, oraz brązowa forma do odlewów sikierek z tuleją, pochodząca z Pawłowizny, w pow. kozielskim, a świadcząca o istnieniu rodzimego przemysłu odlewniczego.

Z wczesnej epoki żelaznej znamy już cały szereg cmentarzysk „lużyckich”, na których obok dawnych grobów ciałopalnych spotykamy częściowo także groby szkieletowe. Takie cmentarzyska z grobami szkieletowymi znamy np. z kilku miejscowości w pow. strzeleckim (Adamowice, Ligota, Rozmierka), a to samo zjawisko obserwujemy w tym czasie także w sąsiedniej Kongresówce i Małopolisce. Działy tu widocznie te same wpływy południowe, którym Śląsk zawdzięcza cały szereg przedmiotów importowanych oraz rozmaite zdobycze techniczne, np. barwną ornamentykę naczyń, oraz ulepszenia techniki odlewniczej. Naczynia takie malowane znamy np. z wspomnianych Adamowic i z Nowejwsi Król., w pow. opolskim. Świadectwem wysokiej techniki odlewniczej są dwie bransolety puste wewnątrz, znalezione w Łanach, w pow. sosecko-gliwickim, odlane nakóło rdzenia gliniane przy pomocy modelu z wosku.

(Dok. nast.)

N A D E S Ł A N E.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada).

Kostiumy, suknie wiosenne i letnie
Konfekcja dla pańienek. Gotowe i na miarę poleca
M. O P O L S K A, Małeckiego 9. n986

PODZIĘKOWANIE!

Jasnia Wielmożny Pan Doktor

JÓZEF SIELECKI

n1052

we Lwowie.

Całą swą wdzięczność macierzyńskiego serca niosę w ofierze Tobie, Czcigodny Panie Doktorze, za to, że troskliwością swą i wiedzą wyratowałeś córkę moją z niebezpieczeństwa, jakim groziło jej ciężkie zapalenie płu. Uważam za święty obowiązek w tej drodze przesłać Tobie Czcigodny Panie serdeczny „Bóg zapłać!”

Lwów, dnia 9. marca 1921.

Zofia Telieczkova.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 10 marca.

Czwartek, 10. marca, o godz. 7. wieczór „Klaudjusz”, komedia.

Piątek, 11. marca, o godz. 7. wieczór „Carmen”, opera. Drugi i ostatni występ Jadwigi Lachowskiej.

Sobota, 12. marca, o godz. 3.30 popoł. „Elektra”, tragedia. — O godz. 7. wieczór „Piękna Helena”, opera komiczna.

Niedziela, 13. marca, o godz. 3.30 popoł. „Jaś i Małgosia”, opera. — O godz. 7. wieczór „Klaudjusz”, komedia.

— „APOLLO”. Część pierwsza dramatu Nórdisk w 2 epokach p. t. „Tancerz” z W. Jansenem. 843

— Pikuś Urstein zachwycony nadzwyczajnie powodzeniem swego pierwszego koncertu we Lwowie, przed powrotem do Warszawy urządza jeszcze dwa ostatnie wieczory humoru i piosenki w piątek 11. bm. i w niedzielę dnia 13. bm. w wytwornej i przemiłej sali Kasyna i Kola lit-art. W ten sposób setki osób, które odeszły od kasy „Sokoła”, będą miały sposobność usłyszeć niezrównane kawały warszawskiego wesolka, za którym przepada Syreni gród. W wieczorze biorą udział Talarico, Rygiel i Manjssaly. 1021

— Biuro koncertowe M. Tuerka. Piątek 11. marca: Feliks Eyte, recital skrzypcowy. 988

— Minister króci we Lwowie. Dziś rano przyjechał do Lwowa min. kolei Jasński. Na dworcu witali go wicepr. Zmuy, gen. Lamezan, prez. Barwicz, wicedyrektor Nisowicz, prez. Neumar, dyr. dr. Reinlander i w. m. Po przyjeździe udzielał minister audiencji w dyrekcji. W południe odbyło się śniadanie u prezydenta miasta.

— Wiece górnośląskie we Lwowie. Staraniem Związku Org. narodowych w ostatnich dniach urządzonych zostało 11 wieców na przedmieściach Lwowa i w podmiejskich gminach. Tłumny udział ludności polskiej na tych zebraniach świadczy o nadzwyczaj silnym zainteresowaniu się tą pierwszorzędną kwestją, a liczne kwoty, jakie zebrano, o wielkiej ofiarności społeczeństwa. Ubiegłej niedzieli odbyło się szereg wieców, urządzonych zarówno we Lwowie, jak i w gminach podmiejskich. W szkole Lenartowicza referował prof. M. Wolańczyk, na Lewandówce p. B. Krzysztowicz, na Zniesieniu prof. A. Medyński i t. d. Znaczny udział uczestników i żywe zainteresowanie się problemem górnośląskim, dalej ofiarność na rzecz plebiscytu — dowodzi, jak trafnie postąpił Związek O. N. — obejmując akcją plebiscytową i przedmieścia lwowskie.

Dnia 6 bm. odbył się również wiec obywateli Lewandówki i Bilehowszczy w sprawie Górnego Śląska, na którym jednomyślnie zapadła uchwała, wzywająca rząd, aby wystąpił jak najenergiczniej wobec mocarstw decydujących i całego świata, aby sprawa przastarłej ziemi polskiej sprawiedliwie została załatwiona, t. zn. aby piastowska ziemia wróciła do Macieży.

— Z organizacji narodowej dziel. II. Dnia 6. bm. odbyło się walne zgromadzenie członków O. N. dz. II. przy licznych współuczestnikach. Zebraniu przewodniczył prezes O. N. Stanisław Kurkowski, który w dłuższym referacie przedstawił działalność O. N. na terenie dziel. II. Szczególne usługi oddała O. N. armii polskiej w pamiętnych dniach listopadowych przez zorganizowanie na Gródeckim Milicji obywatelskiej, która w owym czasie stanowiła niejako rezerwę dla armii i była jej pomocną na każde zawołanie. Stan majątku przedstawiony przez skarbnika O. N. p. Miłkołaja Hummela wykazał rezultat pomyślny, świad-

czący, że gospodarka finansowa oparta jest na zdrowej podstawie, przeto też walne zgromadzenie uznając pożyteczność pracy dotychczasowego Zarządu, uchwaliło przez aklamację wotum zaufania Prezydium i Zarządowi O. N., oraz absolutorium z przedłożonych zebraniach rachunków. Wynik przeprowadzonych wyborów do nowego Zarządu przedstawia się następująco: Prezesem wybrano jednomyślnie Stanisława Kurkowskiego, I. zastępcą Władysława Tabora, II. Petronela Hummela, III. Feliksa Książkiewicza. Do Zarządu weszli: W. Brzinger, Dr. J. Borowiec, E. Brzuchowski, A. Dębinski, A. Galicka, St. German, M. Hummel, B. Książkiewiczowa, W. Kułiniowski, J. Kuzilek, S. Matuszkiewicz, P. Olszewski, K. Polak, W. Przybylski, A. Rubinowska, I. Sikora, F. Skałba, M. Starzewski, M. Weber, M. Wojciechowski.

— Konkurs na stypendja dla słuchaczy i słuchaczek wyższych uczelni. Ministerstwo Wyznak Religijnych i Oświecenia Publicznego, pragnąc zyskać jak największą ilość ukwalifikowanych nauczycieli szkół średnich, a jednocześnie ukształcić młodzież, chcąc w przyszłości pracować w szkolnictwie, ukończenia studjów, ogłasza konkurs na stypendja dla słuchaczy i słuchaczek wyższych uczelni (uniwersytetów ewent. politechnik). Wysokość stypendjum Ministerstwo oznacza obecnie na 2000 do 4000 Mk. miesięcznie, płatnych z góry. Wysokość stypendjów może ulec zmianie w zależności od zmiany warunków bytu. O stypendja mogą ubiegać się tylko kandydaci(cki) zdolni pod względem fizycznym do zawodu nauczycielskiego (bez poważniejszych wad organicznych). Stypendyści(cki) składają Ministerstwu zobowiązanie do pracy w gimnazjum państwowym po odbyciu studjów w ciągu tylu dwóchleci, w ciągu ilu lat pobierać będą stypendja; zobowiązanie obejmuje jednak najwyżej pięć lat pracy. Przy wyznaczaniu miejsc pracy Ministerstwo będzie się starało w miarę możliwości uwzględniać życzenia stypendystów. Do podania należy dołączyć: a) życiorys, b) świadectwo lekarskie, c) dokumenty, stwierdzające dokładnie przebieg dotychczasowej nauki szkolnej i studjów wyższych, (w odpisach), d) dane osobiste według następującego wzoru: 1) nazwisko i imię, 2) data urodzenia, 3) wyznanie, 4) stan rodzinny (żonaty, wolny, bezdzietny, liczba dzieci), 5) studia (szkoły niższe, średnie, wyższe), 6) przedmioty, w których kandydat ma zamiar specjalizować się, 7) referencje (nazwiska i adresy szczegółowe osób poważnych, na które kandydat może się powołać, o ile możliwe, z pośród osób, pracujących na polu oświaty i wychowania). Podania należy przysłać do Ministerstwa W. R. i O. P., Sekcja Szkolnictwa Średniego, do dnia 15 marca 1921 r.

— Ważne dla wdów i sierót po Strzelcach lwowskich. Z chwilą powstania I-go pułku strzelców lwowskich, gdy wśród murów ukochanego Lwowa toczyły się boje, a krew najlepszych synów dokumentnie opieczętowała polskość naszego grodu, powstała myśl utworzenia funduszu zapomogowego dla wdów i sierót po tych, którzy składając życie za Ojczyznę, pozabawili najbliższych swoich opieki, częstokroć narażając ich na śmierć głodową. Dzięki ofiarności społeczeństwa naszego, tudzież zrozumieniu tej inicjatywy ze strony naszych żołnierzy i oficerów, którzy opodatkowali się na ten cel dobrowolnie, powstał skromny — jak na dzisiejsze stosunki — kapitał, który jednakże przyniesie ulgę straszanym o chleb codzienny rodzinom, zetrze niejedną łzę sierocą, zżywając przekonanie, że za gotowość, z jaką niegłów swych, synów, czy braci na bój wolności stali, wdzięczna gotowość z naszej strony ich nie minie. Komisja Funduszu wdów i sierót przystępuje z dniem 1 marca 1921 r. do rozdziału zapomóg między wdowy i sieroty pozostałych żołnierzy i brygad strzelców lwowskich na równi z 38 p. p. strzelców lwowskich. Najubożsi petenci mają prawo starać się o zapomogę; w tym celu należy przysłać (podania) umotywowane ciężkiem położeniem materialnem a wzywane stwierdzeniem wdowieństwa lub sieroctwa oraz prawdziwości podanych argumentów przez gminę i Urząd parafialny pod wskazanym adresem. — Komisja rozdzielcza funduszu zasiłkowego dla wdów i sierót 38 p. p. strzelców lwowskich w Przemyślu. — Zapytania listowne kierować pod adresem: Ks. Bronisław Nowak, Kapelan 38 p. p. strzelców lwowskich, Przemyśl.

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa ogłasza konkurs na jedno stypendjum w kwocie 341.09 marek ku uczczeniu pamięci poległego pod Obrozymem w dniu 19 kwietnia 1919 w obronie Ojczyzny Romana Felsztyna, przedtem Feldsteina. O nadanie stypendjum tego ubiegać się mogą studenci szkoły średniej lub szkoły wyższej, narodowości polskiej bez względu na wyznanie, którzy odznaczają się w studjach swych na polu literatury polskiej. Pierwszeństwo do otrzymania stypendjum będą mieli ci kompetenci, którzy brali udział w kampanji 1918/19 roku w obronie polskośći Lwowa i ich potomkowie bez różnicy płci, następnie wogóle dzieci żołnierzy i oficerów Wojska Polskiego. Nadanie stypendjum przez Radę miasta Lwowa nastąpi na wniosek matki Romana, p. Heleny Felsztyn. Podania zaopatrzone w wyżej wymienione dowody, należy wnieść do Magistratu najpóźniej do 31 marca 1921 r. Podania wniesione po upływie tego terminu, lub nieodpowiednio udokumentowane, nie będą uwzględniane.

Z kraju.**Przemyśl.**

W niedzielę 27 lutego odbyły się dwa zebrania Z. L. N. pierwsze z nich, odbyte w lokalu Związku przy ul. Fredry 5 przedpołudniem, zgromadziło mężów zaufania z powiatu, którzy naradzali się nad sprawami organizacyjnymi. Obszerny i gruntowny referat na ten temat wygłosił przybyły z Krakowa redaktor „Więca i Pszczółki” p. Rymar, poczem zabierali głos przedstawiciele różnych miejscowości okolicznych oraz członkowie z miasta, przedstawiając swoje życzenia i umawiając się co do dalszego współdziałania. Obecny był również prezes ZLN. w Przemyślu, poseł dr. Tarnawski.

Po południu odbyło się w tym samym lokalu zebranie miejscowych członków. Niestrudzony red. Rymar, którego zarówno obeznanie z zagadnieniami polityki wewnętrznej i zewnętrznej, jak i pamięć oraz zdolność jasnego, barwnego i ścisłego wykładu nie raz podziwialiśmy, omówił sytuację. Nie mogąc tu wdawać się w szczegółowe streszczanie jego wywodów zaznaczam tylko że stwierdził na wstępie pomyślny zwrot w dziejach naszego zmartwychwstałego państwa, wskazując na dwa pierwszorzędne wypadki — zawarcie sojuszu z Francją i stanowcze wystąpienie rządu przeciwko komunistycznemu strajkowi kołarzy. Następnie wyraził silną wiarę, że mimo wszystkich faktów, mogących napawać nas obawami do nowej wojny nie przyjdzie. Mniej optymistyczne były poglądy ekonomiczne mowcy. Jednakże i pod tym względem położenie nie jest rozpaczliwe, gdyż na razie czeka nas niedostatek, ale przetrwawszy go, możemy w krótkim czasie przy rozsądnem postępowaniu rządu i użyciu pewnych środków nadzwyczajnych dojść do równowagi. Mowca przedstawił następnie coraz wyraźniej objawiające się błędy reformy rolnej i zajął zgromadzonych ciekawymi szczegółami o rozkładzie i rozłamie w PPS. Na interpelację burmistrza p. Kostrzewskiego, który uzupełnił ekonomiczne wywody miłego gościa swoimi rzeczowymi spostrzeżeniami i poglądami, oraz ks. dr. Tomaki odpowiedział znów p. Rymar, wypowiadając swoje poglądy na sprawę Wilna i Górnego Śląska, oparte na cyfrach i faktach, mało znanych ogółowi. Udzielił następnie zebranym ciekawych wiadomości o wyniku znanych konferencji posła Daszyńskiego z przedstawicielami żydów i wykonywaniu jego zobowiązań przez prez. Witosa. Na zakończenie rozłożył obraz prac organizacyjnych ZLN., który w b. Kongresówce i Poznańskiem w ostatnich czasach założył szereg pism i cały kraj pokrył gęstą siecią biur oraz sekretariatów, to też z najbliższych wyborów zapewne wyjdzie znacznie wzmocniony.

Urzędujący wiceprezes prof. Tutek imieniem zebranych podziękował gorąco gościowi za przybycie, prosząc go, ażeby i nadal nie zapominał o Przemyślu i na tem zgromadzenie skończono. Jako sympatyczny objaw zanotować należy liczny udział kobiet, które coraz żywiej interesują się życiem społeczno-politycznym, wnosząc wszędzie dużo zapału i wytrwałości w pracy.

STARY SAMBOR.

Dnia 27 lutego br. odbył się w Starym Samborze wiec, który zgromadził wielu uczestników z najdalejszych nawet zakątków tego powiatu. Sala „Gwiazdy” wypełniła się po brzegi. U zgromadzonych wielkie zainteresowanie sprawą — a z wyrazu twarzy wyczytać łatwo pytanie „Co będzie ze Śląskiem?” — lecz równocześnie widoczna jest i odpowiedź: „On był i będzie naszym — on być musi złączony z Macierzą”. Nie damy ani pędzi górnośląskiej ziemi.

Inicjator wiecu prezes Obrony Narodowej, p. Rydalewicz sekr. nam., dusza tutejszego powiatu, któremu bardzo dużo on zawdzięcza, jako dziełnemu propagatorowi idei narodowo państwowych, dzielnego obrońcę ludu polskiego, w płomiennych słowach zagał wiec. W przemowie swej wskazał na historyczną przeszłość Śląska Górnego, wykazał jego wartość ekonomiczną i przemysłową, wezwał do obrony tej przastarej ziemi Ojców, a gorąco oklaskiwany zakończył apelem, ażeby i nasz powiat i w ostatnich dniach, gdy tam ma się rozegrać walka z odwiecznym wrogiem, nie ustawał, lecz zdwoił swą zawsze ofiarną pracę, społeczeństwo niech się skupi w komitetach, zbierając datki pieniężne, tudzież naturalia na rzecz emigrantów polskich; zabierało następnie głos kilku mówców, wódcianin Józef Bober, ks. Stanisław Cisek, rektor zakładu chyrońskiego. Radość i pewność zwycięstwa wlał ten mówca w dusze obecnych, gdy powtórzył słowa listu posła Korfanteo, w którym ten przeznaczony szermierz sprawy śląskiej z taką wiarą i stanowczością twierdził, że na nic wszelkie zakusy wroga, na nic ich miljarady, ich armaty i karabiny — Śląsk nasz być musi”. Mówca w przepięknych słowach wskazał drogę pracy dla dobra kraju, który tak walczy o spokój, ład i porządek, a ma tylu i tak różnorodnych wrogów, czyhających na zgnębioną Ojczyznę.

Uchwalono następnie szereg rezolucji, które odesłano do Generalnego Komisarza plebiscytowego, do Komisji Aljanckiej i do Min. spraw zagr. rezolucje, potępiające strajk do prem. Witosa i Del. dr. Gałęckiego.

Przebieg wiecu był tak poważny, nastrój tak pogodny i serdeczny, taka zgodność zdań, że każdy z uczestników z dumą i radością w sercu wracał pewny, że sprawa nasza wygrać musi.

Ze świata.

JAKIE WSTĘPNE ARTYKUŁY PISZĄ SENATOROWIE FRANCUSCY W POWAŻNYM PIŚMIE. TAJNE APARTAMENTA.

Mimo, że poruszam sprawy delikatnej materii, proszę się nie gorszyć tem.

Usiłowałem w najrozsądniejszy sposób wynaleźć w języku francuskim jakąś dyskretną nazwę dla nie-dyskretnych apartamentów. Początkowa nazwa była „ustęp”. Dziś ludzie dobrze wychowani nazywają „mały kąciak”. Homini soit qui mal y pense. W tych samych wypadkach, za czasów mojej młodości używane w Belgii nazwy „podwórko”, a w Hiszpanii „ogród”. I widniały takie napisy na drzwiach, które bynajmniej nie prowadziły, ani na bruk otoczone murcem, ani też na klomb z kwiatami. Przypominały jedynie swą naiwnością, dawne zwyczaje, gdy się udawano w tym celu na świeżo powietrze. Uprawiali je zresztą nie tylko nasi sąsiedzi. Wielcy poeci francuscy tej epoki pouczają nas o tem, jak wspaniałe schody Luvru, po których wstępowały z gracją piękne panie, i strojni w aksamity, złoto i koronki panowie, służyły nieraz do znanych celów, tak, jak obecnie zdarza się może chyba w jakiejś ślepej uliczce przy zachowaniu wszelkich ostrożności, aby nie być widzianym.

Moja babka, która umarła mając lat 90, opowiadała mi, że za czasów jej młodości wzdłuż bulwarów od Bastylli do pl. św. Magdaleny i z powrotem kursowały specjalne wózki, które zastępowały przecho-dniom z tych czasów, znane nam obecnie ubikacje. Dawano znak woźnicy, aby się zatrzymał i w obecności reszty publiczności wsiadano w tym celu do wózka. Uważano tylko aby jechał on w kierunku po którym się zdążyło. Słyszałem, że markiza Beaulaincourt opowiada, że musiano w tych czasach wyjeżdżać na wilegiaturę już z początkiem czerwca, gdyż z nastaniem pierwszych upałów, powietrze w stolicy stawało się nie do wytrzymania. Wszystko to jest dowodem, że u najbardziej cywilizowanych narodów, czystość jest cnotą bąbyą bardzo niedawną.

Jeżeli Paryż okazał się tak długo zacofanym w tym kierunku, nie można się dziwić, że na prowincji wiele domów prywatnych, również jak i hotele nie odpowiadają obecnym wymogom higieny i czystości. Pierwszy, Touring Club wypowiedział w tym kierunku walkę, która we Francji zamieniła się wprost w rewolucję. Odmówił on bezwzględnie swego poparcia komukolwiek, kto nie zaprowadzi u siebie reformy „małych kąciaków”, któreby przestały w końcu być utrapieniem turystów, zarówno francuskich jak, obcych, przyzwyczajonych do ucywilizowanych ubikacji.

Choćby się nie uznawało teorii Voinea, który czystość fizyczną zalicza do zasadniczych cnot kardynalnych i uważa ją za podstawę cnoty moralnej,

musi się przyznać jednak, że zwyczaj ten jest w pewnym związku z delikatnością.

Najbardziej zdumiewającym jest to, że gdy się weźmie pod uwagę problem drenowania, który zarówno dla francuskiej turystyki jak i dla finansów jest pierwszorzędnej wagi, nie widać się żadnego prawie postępu w tym kierunku. Można też śmiało przytoczyć następujący aforyzm: „W obecnym stanie międzynarodowej cywilizacji, przerafinowane subtelności kuchni nie stoją w żadnym stosunku do pewnych wymogów czystości. Naprzykład: Anglicy byli wynalazcami genialnego sposobu używania wody w „małych kąciakach”. Natomiast trzeba przyznać, że nie umieją jej zupełnie zastosować przy gotowaniu jarzyn. Nauczyliśmy ich smażenia mięsa, które potrafili doprowadzić do nadzwyczajnej perlekcji. Lecz proszę spróbować jarzyn, które podają przy tem. Robią one wrażenie, jak gdyby zostały dopiero co przyniesione z ogrodu i zaledwie skropione deszczem, który zesłała przypadkowo Opatrzność.

W Ameryce sztuka kulinarna w ostatnich dwudziestu latach poszła ogromnie naprzód. W dawnych czasach stał na przeszkodzie rozwojowi temu, przesadny purytyzm i obojętność dla tej dziedziny życia ludzkiego. I tak naprzykład. Ogromne zapasy mięs i drobiu składano w wielkich lodowniach, przeznaczonych na ten cel. Z tego powodu mięso takie, gdy długo tam leżało traciło na wartości, gdyż jakby nie było przyrządzone, zawsze miało ten sam smak. Dopiero zaprowadzenie komunikacji automobilowej ułatwiło sprowadzanie do miast produktów spożywczych i robienie zapasów stało się niepotrzebne. Równocześnie też wzrosło zainteresowanie się subtelnościami sztuki kulinarnej.

Jednym z wspomnień, jakie wywieźli żołnierze amerykańscy z Francji jest podziw dla naszej kuchni. I nie tylko zachwycali się menu, które im podawano w restauracjach i hotelach, lecz i wszystkie potrawy, które spożywali bądź na stacjach kolejowych czy też na kwaterekach po wsiach i miasteczkach.

Opowiadania ich w kraju o tych smakolukach mogą zachęcić niejednego milionera do zwiedzenia Francji i zakosztowania naszej kuchni, a z pewnością nie doznają zawodu. Lecz jakież przerażenie ogarnia ich na widok naszych „małych kąciaków”. Zdawałoby się w kraju, który ma 90 milionów mieszkańców i gdzie w każdej szkole wykładają zasady higieny, niedopuszczalną jest taka niedbałość o czystość.

Może więc anegdota którą tu przytoczę wzruszy odpowiednie czynniki, zwłaszcza, że opowiadają ją sobie w całym świecie. Pewna Angielka, udała się, cała zaploniona, do właściciela małego hoteliku, w południowej Francji, gdzie właśnie zamieszkała z oznajmieniem, że pewien lokal jest zupełnie nie do użytku.

— Dlaczego? — zapytał gospodarz.

— Muchy...

— Muchy?! To proszę się tam udać w południe. Wtedy one wszystkie są w sali jadalnej.

Czy nie czas by było uciąć skrzydeł tym muchom z anegdotki?

Ameryka nie wycofuje wojsk z nad Renu.

Waszyngton, (PAT.) Reuter. Na posiedzeniu gabinetu oświadczył minister wojny, że pogłoska, jakoby rząd zajmował się kwestją wycofania wojsk amerykańskich z nad Renu, są bezpodstawne.

KONFERENCJA W BARCELONIE.

Paryż, (EE) Dnia 10. marca odbędzie się w Barcelonie międzysojusznicza konferencja w sprawach tranzytu i komunikacji. Między innymi będzie się tam omawiało sprawę umiędzynarodowienia Wiśły. W konferencji uczestniczy też delegacja polska.

WALKA Z PASKARSTWEM.

Kraków, (PAT.) Urząd walki z lichwą spowodował aresztowanie niejakiego Juliana Kaufmanna pod zarzutem sprzeniewierzenia, oszustwa i nieprawego używania tytułu doktora medycyny. Aresztowany był zatrudniony w firmie spedycyjnej „Wawel” skąd został wydany. Podszkwa się za pracownika tej firmy, dopuścił się szeregu nadużyć.

Nekrologia.

Dnia 8 marca 1921 odbyło się przewiesienie zwłok s. p.

Bronisława Sokulskiego

rotmistrza 11-go pułku ułanów

z Beresteczka do majątku Bryńce zagórne.

Pół roku dobiega, gdy broniąc ziemi macieżystej przed najazdem bolszewickim zginął najpóźniejszą śmiercią, jaką sączona jest człowiekowi, śmiercią za Ojczyznę. Było to wtedy gdy wróg zagroził umiłowanym miastom, docierał do serca Polski, gdy niszczył, deptał, palił, piugawił odwieczne nasze siedziby.

S. p. Bronisław Sokulski, żołnierz z wykształcenia i zawodu, organizujący kadry 11-go pułku ułanów w Mińsku Mazowieckim które to przez niego ćwiczone, Jego obowiązki owością nauzone. Ja o szlachetnym, dzielnym duchem przejęte, są chlubą polskiej kawalerji. Dobrowolnie, w entuzjastycznej miłości, bez ambicji innej jak Wolność, Honor, Dobro i Szczęście Polski, poszedł na front, choć Go zatrzymywano, poszedł nieustraszone, uosobienie siły, pryncypj, męskiego czynu, niezłomnej energii, by bohaterką swą śmiercią zadokumentować nasze odwieczne prawa do ziemi własnej, do kultury rodzimej, pracy godnej człowieka i jasnej przyszłości pokoleń co nadochodzą. Wieczna pamięć poległym i miłość wieczna i cześć wieczna i wdzięczność.

Przez śmierć ich pracować na nich trzeba, by krew za nas przelana nie poszła na marne.

I dziś, gdy zwłoki s. p. rot. Bronisława Sokulskiego, znachodzą się bliżej Lwowa, niech bohaterskie to miasto pomieści Go w nieśmiertelnej Legii obrońców swoich, wielkich w Ofierze i w Duchu. 1038

CENY OGŁOSZEŃ.

Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 5 Mk. „Nadesłane” i „Nekrologi” 15 Mk., na 1-szej kolumnie 50 Mk., Kronika 30 Mk., na kronice i komunikaty 25 Mk. — Drobne ogłoszenia 2 Mk. za wyraz. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego”.

OGŁOSZENIA.

CENY OGŁOSZEŃ.

Zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz (nonpareil) 5 Mk. „Nadesłane” i „Nekrologi” 18 Mk., na 1-szej kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., na kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk. Ogłoszenia: w porannym wydaniu 50% droższe.

BUCZYNA W KLOCACH

drzewo pierwszej jakości cokoło 1200 m³ loco wagon Wschodnia Małopolska dostawa natychmiastowa, zgłoszenia

„KAFAR”

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE LWÓW — Św. Zofii I. 3. 1053

Czas
od nowie
prenumeratę
na Marzec!

Pokój z całym utrzymaniem dla inteligentnego Pana. Zgłoszenia listowne pod: „Spokojny byt” Administracja 1035

Inteligentna panna, zajęta cały dzień poza domem poszukuje umiarkowanego pokoju przy rodzinie Zgłoszenia pod „Spokojna”. 1041

KUPNO I SPZEDARZ.

Kupę dywan perski, uwiadomić kartką lub ustnie w sklepie Związku Polek — „Lamus” Romanowicza 10. 1032

Kupuję porcelanę, szkła różne, brzozy, monety i wszelkie przedmioty antyczne Jaroszewski handel starożytności Lwów, Romanowicza 9. 1033

4 wielkie lodownice pokojowe tanio sprzedam. Wiadomość 29 Listopada I. 21. 1034

Dom piętrowy 500.000 drugi wolne mieszkanie 800.000 sprzedam Chrzanowski Zimorowicza 6. 1030

Fortepian pierwszorzędnej marki, mechanika angielska sprzedam Dołkowski Zimorowicza 6. 1045

Fortepian 40.000 instrument uniwersalny 16, maszynę pisarską 18, bilardowe sukno 25.000, drewny sprzedam Chrzanowski Zimorowicza 6. 1044

Fortepian pierwszorzędnej marki, krótki krzyżowy, czarny, mechanika angielska, sprzedam tylko za możliwym. Chrzanowski Zimorowicza 6. 1014

Fortepiany maszyny pisarskie, motory, instrumenty, miernicze, kasy, mikroskopy zakupi biuro Chrzanowskiego Zimorowicza 6. Prowincja pożądana. Różniectwo wynagrodzić. 858

Parcela budowlana narożna 120 sążni przy ul. Ryckiej do sprzedania. Wiad. Ul. 29 Listopada 56 u właściciela. 981

Plug motorowy „Avance” do sprzedania. Wiadomość warsztat Łanuckiego Kasztelańska. 980

Parcela budowlana, ul. Kadecka, tuż za remizą 200 sążni kwadratowych, 20 m. frontu, tanio sprzedaje: Zofii 32 A parter prawy 3—5. 796

Para szybkich koni wjazdowych, półkrwi, 165 wysokie i para klaczy do wózka lub pociągu — do sprzedania. Wiadomość z grzeczności: Kancelaria Adwokata Górnickiego, Podlewskiego 6. 992

Moty sprężynowe, panowe, tokarnie, hebiarki, gryzarki rury promienne, gąry, motory, lokomobile, turbiny, poleca „PILOT”, Lwów, Batorego 4. 406

Sprzedam 4 metry wełnianej materji ciemnopomielatej na kostium za 4120 Mk. ul. Zimorowicza 15, III p., drzwi 15 od 3—4 pop. 957

Korzystnie do nabycia: 3 plugi motorowe „Stocka” 1003

2 plugi o sile 60 PS. pracujące dwustronnie, 1 plug o sile 35 PS. pracujący jednostronnie. PAUL SELER, Poznań — ul. Przemysłowa 28.

Motor Stocka do orania sprzedam za 300.000 mk. Obajrzeć można przy pracy. DOM. SZCZYŃSKI — POCZTA GONDKI. (Poczańskie). 1003

K. lencarz „Słowa Polskiego” do nabycia Zimorowicza 11-15.

MIESZKANIA.

Czteropokojowe mieszkanie w Warszawie zamienię na takiż lub większe we Lwowie. Zgłoszenia Lenartowicza 14, I p. lewa strona od 5—6. 1010

Towarzystwo „POLSKA NAFTA”

SPÓŁKA AKCYJNA w Warszawie,

zawiadamia swoich akcjonariuszów,

że 15% dywidendy za rok 1920

w kwocie Mk. 75 od akcji

mogą podjąć za przedłożeniem oryginalnych akcji wraz z kuponem w następujących Bankach:

Polski Bank Przem. i jego oddziały.

Ziemiński Bank Kred. i jego oddziały.

Bank Przemysłowy Warszawski i jego oddziały. 1043

„E S H A P E“

Spółka handlowo-przemysł.

LWÓW, AKADEMICKA 15.

DOSTARCZA NATYCHMIAST:

Samochody osobowe: **CADILLAC**
MINERWA12 samoch. cięż. **FIATY TORINO****FIATY AUSTRI.****GRAF STIFT****ITALIA****OPONY I DETKI samochod.**

1054

A. B. C. motory ropne i benzynowe

od 4 do 70 koni, do natychmiastowego sprzedania

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE**JAN DASCHKE**

Lwów, Jagiellońska 24.

Wyłączne zastępstwo na całą Polskę: Towarz. mot. A. B. C. we Wiedniu, Guntramsdorf. 055

**WIELKOPOLSKA HUTA MIEDZI**

Poznań, biuro centralne GROTTERA 5.

poleca

każdą ilość blachy mosiężnej i miedzianej w różnych grubościach

przyjmuje również szmelce mosiężne i miedziane do przerafinowania. - - -

- - Na żądanie szczegółowe oferty. - -

Kupuje szmelce miedziane i mosiężne.

PRZEDSTAWICIEL NA MAŁOPOLSKĘ,
Tow. techniczne „TETA” Lwów, ul. Sykstuska 44.

Adres telegraficzny „Teta” Lwów 1056

WOLNE POSADY.

Potrzebna posługaczka do sprzątania. Zgłoszenia: Zimorowicza 11-15 parter na lewo. 1002

Samodzielne go korespondenta i korespondentki

poszukuje

BANK ROLNICZY S. A. Lwów,
Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne. 1040**ROZNE DONIESIENIA.**

Poszukuje kapitalisty do zfinansowania dostawy paruset koni Szczepański hotel francuski III p. 1036

Panią (Rosjanę), która w dniu 6 marca w niedzielę przy wyjściu z teatru Bagatela o godz. 10.30 wieczorem obok garderoby rzekła do swego ojca „ja zdzieś podożdu — p.p.a” proszę uprzejmie o podanie swego adresu do Administracji pisma. Inż. T. M. 1037

BRYLANTY, ZŁOTO, SREBRO, PLATYNA, PERŁY**KUPNO - KOMIS - ZAMIANA - SPRZEDAŻ**

FIRMA KATOLICKA 944

W. BUSZEK, AKADEMICKA 6.**Słotkowe i fiłkowe kapelusze**

przerabia na najnowsze fasony Józef Tworzyjański, gen. zast. Akc. Fabryki Kapeluszników w Myślenkach. — Składnica Lwów, ul. Kościelna 8. (Gmach Izby Rękodzielniczej.) Nowe kapelusze hurtownie dla odeprowadających. 95

Kupię folwark

do 200 morg. z budynkami tudzież z inwentarzem żywym i martwym blisko Lwowa, lub większego miasta w Małopolsce na zażądanie po Bug.

Zgłoszenia listowne: F. B. Lwów, ul. Dąbrowskiego 16, I. p. osobiste od 8 do 10 rano i od 7 do 10 wieczorem. 1046

BUCHHOLZ i RÓŻYŃSKI**FABRYKA WÓDEK****= w Poznaniu =**

ul. Strzelecka 31

poleca swoje wyroby przedniej jakości na dostawy wagonowe -- w beczkach i butelkach.

Wysyłka towaru następuje na mocy pozwolenia Izby Skarbowej we Lwowie 1047

SYPIALNIE MODNE, jadalnie, saloniki, szafy, łóżka, stoły, otomany, bufalki i inne meble okazują się „DOROTEUM”, Sapielhy 34. Kupno i sprzedaż. 832**Nierendalne ceny**za brylanty, złoto i srebro
płaci **MANDL**, Kopernika 14.**Prenumeratę**

na

„Słowo Polskie“

przyjmuje

Administracja „Słowa

Polskiego“

Lwów, Zimorowicza,

11-15.

Jako właściciel dużych placów fabrycznych tuż przy torze kolejowym poszukuję znacznych kapitałów celem założenia akcyjnego browaru i młyna. Bliższa wiadomość Schell, Brody. 772

Perfumerję i mydła toaletowe

poleca najtaniej

802

LUDWIK HOSZOWSKI

Lwów, ul. Akademicka 1. 3.

OBUWIE

najrozmaitsze: damskie, męskie i dziecięce — poleca

998

L. T. SKRZYPEK

LWÓW, Pasaż Mikolascha.

Towar wyborowy. Ceny przystępne.

MASZ NIKI DO MIĘSA
emailowane, cynowane

poleca

ANTONI HALSKI

Lwów, Sobieskiego 3.

Dachówki asbestowo-cementowe,

papy, gontów, wapna, gipsu

i innych materiałów budowlanych

dostarczają natychmiast

286

HORSZOWSKI i SKA

Lwów, ul. Bourlarda 1. 3.

(boczna ul. Batorego).

Syndykat Rolniczy

Lwów, plac Marjacki 10

przyjmuje zamówienia

NA OWIES SIEWNY

oryginalny szwedzki „Zwycięski” (Slegeshafer) z tem, że ewent. w jesieni odbierze odsiew zamiast zapłaty. 993

NAJNOWSZEGO TYPU!!**40 - T O R P E D O****:: MASZYN DO PISANIA ::**

924

odkryte pismo
nowoczesna konstrukcja
silna budowa
cichy piszącyDostarczy natychmiast
ze składów we Lwowie:**PION****PRZEDSIĘBIORSTWO**

techniczno-handlowe

WE LWOWIE

Zamarstynów — Lwowska 48.

Odepradawcy przy odbiorze najmniej 5 sztuk bardzo znaczny opust.

INSTYTUT KOSMETYCZNY

Kalotechnika Dra PIŁECKIEGO

- plac Dąbrowskiego 1. 1. -

usuwa włosy, zmarszczki, brodawki, plamy, pryszcze, ma-
saż twarzy, leczy choroby skórne, wypauanie włosów,
farbowanie włosów. 2**WINA WĘGERSKIE... I AUSTRYACKIE**

po najniższych cenach poleca 885

HANDEL HERBATY I KAWY**EDMUNDA RIEDLA**

we Lwowie, ul. Rutowskiego 3. 885

Polskie Biuro Parcelacyjne

962

we Lwowie

ul. Bourlarda 1. 2.

upoważnione przez Główny Urząd ziemski do przeprowa-
dzania parcelacji, przeprowadza parcelacje majątków ziem-
skich komisowo imieniem i na rachunek właściciela, orga-
nizuje nowe osady, wyrabia potrzebne kredyty i reguluje
wszelkie sprawy dotyczące parcelacji i reformy agrarnej.**DOM ROLNICZO - HANDLOWY**
EDWARD NIZIENIECKI i Ska

Kraków, Karmelicka 23.

1004 Dawniej Dom Rolniczy ERNEST BAHLEN

Spółka z ogrn. Odpow.

poleca do obecnych zasiewów

WSZELKIE NASIONA

w szczególności: Koniec czerwony, biały, szwedzki, Inkarnatę, Lucernę franc., Lucernę chmiel., Nostrzyk, Nasiona traw: Tymotkę, Raygras etc. Buraki pastewne selekcyjne, Rośliny strączkowe, Wyka, Bobik, Proso, Len, Konopie.

Nasiona warzyw i kwiatów.

Cenniki i oferty na żądanie.

Nasiona z gwarancją za tożsamość odmian, czystość i siłę kiełkowa-
nia, według norm. Stacji dośw. botan. rolniczej we Lwowie.